Dziś 6 stron — WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 27 MAJA 1946 R. (A) — **Cena numeru 2 złote**

Nr. 144 (544) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Leist z powrotem w Warszawie

Tym razem wraz z zastępcą Franka — Buehlerem i siedmioma innymi hitlerowskimi przestępcami przywieziony celem osądzenia przez polski trybunał.

W sobotę o godz. 17.40 wylądował na lotnisku w Warszawie amerykański samolot, którym przywiezieni zostali wojenni zbrodniarze niemieccy, działający w czasie okupacji na terenie Polski: Ludwik Leist, Hans Bibow, August Jaeger, Gustaw Buchman, Mahson Erasmus von Ponichau, Maks Daume, Josof Buehler, Kurt Ehrenreich von Burksdorf, Rudolf Hoess.

Wydanie przestępców spowodowała Polska Misja Wojskowa dla Badania Zbrodni Niemieckich pod przewodnictwem wiceprezesa Najwyższego Sądu Wojskowego ppłk. Muszkata. Zbrodniarzy przyjął we Frankfurcie i Norymberdze mjr Porkowski —szef ekipy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Mjr Porkowski wraz z kilkoma oficerami bezpieczeństwa pozostał w Wiesbadenie celem przejęcia dalszych zbrodniarzy, którzy będą w najbliższych dniach sprowadzeni do kraju.

DEFILADA ZBRODNIARZY.

Pierwszy z samolotu wysiada Gustaw Buchman, szef gestapo na okrąg Kraków-Podgórze. Przed wojną fabrykant żyletek „Toledo" w Krakowie. Za antypolskie wystąpienia był on w swoim czasie ukarany jednorocznym więzieniem. Jako szef gestapo specjalnie znęcał się nad sędziami i prokuratorami polskimi. Przy wychodzeniu z samolotu rozgląda się ciekawie bez oznak zdenerwowania.

Następny z kolei opuszcza samolot Erasmus Malhsen von Ponichau, b. prezydent policji w Poznaniu. Poznaniacy pamiętają jego liczne zbrodnie. W przeciwieństwie do poprzednika zdradza wyraźnie niepokój.

W zielonym mundurze pułkownika żandarmerii niemieckiej wychodzi z samolotu Maks Daume. Jest to ten, któ ry wydał rozkaz rozstrzelania niewinnych ludzi w Aninie. Niski, szczupły, zachowuje się jak automat. W ostatnim okresie wojny był zastępcą pełnomocnika rządu niemieckiego na okręg poznański.

Czwarty z kolei opuszcza samolot likwidator łódzkiego getta, prezydent policji łódzkiej Hans Bibow, o twarzy typowego przestępcy.

Dalej wychodzi z samolotu z niedbałą miną turysty August Jaeger, prezydent policji poznańskiej. Wygląda jak leśnik, w zielonym kapeluszu z piórkiem, w kurtce wojskowej i w butach z cholewami.

Z kolei wychodzi z wnętrza samolotu pamiętny całej Warszawie hitlerowski burmistrz Warszawy Ludwik Leist. Naciśnięta na czoło cyklistówka, ponura twarz i niespokojne rozbiegane oczy. Wychodzi drżąc.

Jako siódmy wychodzi z samolotu zastępca gubernatora Franka, sekretarz stanu dr Josef Buehler. Był on najwyższym dostojnikiem hitlerowskim ze wszystkich przybyłych przestępców. Zachowuje się spokojnie, robi wrażenie mieszczanina.

Ostatni opuszcza samolot gubernator okręgu krakowskiego Kurt Burgsdorf i Rudolf Hoess b. komendant obozu śmierci w Oświęcimiu, morderca wielu milionów ludzi.

SĄ PRZYGNĘBIENI

Szef Polskiej Misji Wojskowej dla Badania Zbrodni Niemieckich ppłk. Muszkat, który wrócił do Polski z Norymbergi, podzielił się z przedstawicielem M. P. szeregiem uwag w związku z przewiezieniem do Polski 9-ciu przestępców wojennych.

— Polska Misja Wojskowa do Badania Zbrodni Niemieckich—mówi nasz rozmówca — znalazła pełne zrozumienie u wojskowych władz amerykańskich, które okazały znaczną pomoc przy przejmowaniu przestępców z poszczególnych obozów, przydzielając ponadto swój samolot do transportu. Ludzie, których przywieźliśmy, stanowią pierwszą transzę przestępców wojennych. Dalszy transport przybędzie prawdopodobnie w najbliższych dniach polskim samolotem wojskowym. Obejmie on 12-tu przestępców. Stosunkowo największą trudność mieliśmy z wydaniem Rudolfa Hoessa, poszukiwanego przez wszystkie państwa, biorące udział w wojnie z Niemcami, gdyż w obozie oświęcimskim, gdzie Hoess był komendantem, mordowano ludzi wszystkich narodowości. Polskie argumenty zwyciężyły, bo Hoess najbardziej bezwzględnym był dla Polaków. Podczas podróży najbardziej przygnębionym był morderca proletariatu łódzkiego i likwidator łódzkiego ghetta Hans Bibow. Również znany Warszawie Ludwik Leist był wyraźnie przygnębiony. Natomiast niefrasobliwie zachowywał się Gustaw Bechman, szef gestapo krakowskiego. Ubolewał, że nie pozostał w Polsce, a nawet wyraził zamiar powtórnego założenia w Krakowie fabryki żyletek.

— Chcę jeszcze w tym miejscu podkreślić zasługi oficerów i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa, oddane nam przy transporcie zbrodniarzy wojennych — kończy ppłk Muszkat.

Warszawa przygotowuje się do głosowania ludowego

Prace przygotowawcze do głosowania ludowego (referendum w stolicy, są w pełnym toku. Cała Warszawa wraz Pragą zostały podzielone na 183 obwody głosowana.

We wszystkich Dzielnicowych Radach Narodowych w Warszawie i na Pradze, odbyły się już specjalne zebrania plenarne, zwołane celem omówienia doniosłego aktu historycznego, jakim jest głosowanie ludowe. Wszystkie Dzielnicowe Rady wybrały przedstawicieli do obwodowych komisji referendum.

Dzis wybory w Czechoslowacji

Opozycja głosuje białymi kartkami

PRAGA. (SAP). W Czechosłowacji odbędą się 26 b. m., po raz pierwszy od 1935 r. wybory do parlamentu. W Czechach i na Morawach listy kandydatów wystawiło 4 partie: socjalistyczna, komunistyczna, partia ludowa (katolicka) i partia narodowo - socjalistyczna (Benesza).

Głosowanie w Czechosłowacji jest przymusowe. Biorą w nim udział wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 rok życia. Wyborcy, którzy nie zechcą złożyć głosów na jedną z wystawionych list mają prawo składania niewypełnionych kartek. Chodzi tu przede wszystkim o skompromitowaną współpracą z okupantem reakcję, zgrupowaną dawniej w partii agrariuszy. Ilość niewypełnionych kartek da obraz siły prawicy.

Problem energii atomowej

w nowym planie 5-letnim

LONDYN (PAP). Agencja Reutera cytuje za radiem moskiewskim artykuł członka radzieckiej Akademii Nauk, prof. Brodzkiego, który wyraża przekonanie, że Związek Radziecki w najbliższej przyszłości osiągnie dobre wyniki w badaniach nad energią atomową. Problem energii atomowej został uwzględniony w nowym planie 5-letnim w związku z zagadnieniami transportu i przemysłu, a zwłaszcza w związku z rozwojem technicznym produkcji.

W Ameryce zabroniono publikowania

przebiegu posiedzenia ONZ

Władze amerykańskie zabroniły radiostacji nowojorskiej podania przebiegu posiedzenia podkomisji do sp w hiszpańskich ONZ, podczas którego składał zeznania premier hiszpańskiego rządu republikańskiego Giral. Jest to pierwszy wypadek cenzurowania audycji poświęconych ONZ i stacja nowojorska zgłosiła protest przeciwko pogwałceniu wolności słowa.

Okazało się, iż podkomisja wysunęła wniosek o niepodawanie przebiegu obrad przez radio, za którym głosowali przedstawiciele Australii, Chin i Francji. Delegaci Brazylii i Polski, sprzeciwili się tej decyzji.

FRANCO MŚCI SIĘ NA RODZINACH SOCJALISTÓW

PARYŻ (PAP).—Agencja France Presse komunikuje, na podstawie wiadomości pochodzących z kół zbliżonych do konferencji socjalistów hiszpańskich w Tuluzie, że policja hiszpańska osadziła w areszcie rodziny 3 delegatów hiszpańskiego ruchu oporu, którzy przekroczyli granicę francusko - hiszpańską, aby wziąć udział w obradach kongresu.

Premier tow. Osóbka-Morawski

w Związku Patriotów Polskich w Moskwie

MOSKWA. Premier Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbka-Morawski przybył w dniu 25 b. m. do lokalu Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Premierowi towarzyszył adiutant por. Kotuła.

Premiera powitali członkowie Zarządu Głównego Z. P. P. z sekretarzem gen. ob. A. Juszkiewiczem na czele.

Premier odbył konferencję z Zarządem Głównym Z. P. P., po czym zwiedził gmach Związku, zapoznając się z pracą poszczególnych wydziałów Z. P. P. i interesując się szczególnie zagadnieniami, związanymi z repatriacją ludności polskiej z ZSRR.

MOSKWA. (PAP). W związku z pobytem delegacji Komitetu Wszechsłowiańskiego w Polsce przybyła do Moskwy z rewizytą delegacja Polskiego Komitetu Słowiańskiego z przewodniczącym prof. Michajłowiczem na czele. Pobyt delegacji Polskiego Komitetu Słowiańskiego w ZSRR potrwa około 2 tygodni.

Ostra scysja Bevina z Churchillem

na temat Egiptu i Suezu

LONDYN. (SAP). Rozejm panujący między rządem brytyjskim, a opozycją w dziedzinie spraw międzynarodowych zakończył się w Izbie Gmin 24 maja, gdy min. Bevin i przywódca opozycji Churchill starli się na temat ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu.

Churchill starał się parokrotnie przerywać Bevinowi, który utrzymywał, że jedynym sposobem utrzymania przymierza W. Brytanii z krajami arabskimi jest przyjacielskie ustosunkowanie się, a nie przemoc.

Churchill natomiast powiedział, że Egipt mógłby jeszcze w przeciągu najbliższych 5 lub 6 lat polegać na traktacie z 1936 roku co jest równomierne z pozostawieniem tam wojsk brytyjskich na taki okres czasu.

Przedstawiciel Polonii z USA u tow. min. Stańczyka

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Stańczyk, przyjął na dłuższej konferencji przedstawiciela Rady Polonii Amerykańskiej, ob. Osińskiego.

Celem konferencji było uzgodnienie działalności w sprawie niesienia pomocy ludności Polski między Ministerstwem Pracy oraz organizacjami zagranicznymi, które działają przez swoje misje na terenie Polski.

Uzgodniono, że wykonanie opieki winno się odbywać według ustalonego z góry planu, celem uniknięcia wielotorowości i niesprawiedliwego rozdziału darów.

Rzad iranski przeciwny wyslaniu

misji międzynarodowej do Iranu

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z Teheranu, iż rzecznik rządu irańskiego ks. Firuz, udzielił wywiadu korespondentom zagranicznym, w którym stwierdził, że amb. Hussein Ala działał wbrew instrukcjom rządowym. Na zapytanie jednego z korespondentów, czy rząd irański wycofa swą skargę z ONZ, ks. Firuz odpowiedział: „Rząd irański wycofał ją już dawno".

Rząd irański jest przeciwnikiem wysyłania międzynarodowej misji do Iranu. Uważa on, że wysyłanie takiej misji wbrew woli rządu irańskiego oznaczałoby wtrącanie się do spraw wewnętrznych Iranu.

RZĄD IRAŃSKI ZARZĄDZIŁ WYBORY

TEHERAN (SAP). — Premier Iranu wydał zarządzenie o rozpoczęciu przygotowań do wyborów, które były odłożone do chwili zupełnej ewakuacji wojsk obcych państw. Ze względu na to, że Iran jest już całkowicie wolny, wybory zostaną przeprowadzone w jak najszybszym czasie.

— o —

Echa artykułu

prezesa Drożniaka w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Cała prasa radziecka podaje za Polską Agencją Prasową zamieszczony w „Robotniku" artykuł prezesa Narodowego Banku Polskiego Drożniaka o dotychczasowych osiągnięciach gospodarczych Rządu Jedności Narodowej — i o dalszych perspektywach rozwojowych Polski w dziedzinie gospodarczej.

Strajk kolejarzy w USA zakończony

Strajkujący przyjęli kompromisowe rozwiązanie Trumana

WASZYNGTON. (SAP). Na kilka godzin przed rozstrzygającymi posunięciami rządu przywódcy 2 strajkujących związków kolejarzy wysłali list do prezydenta Trumana, w którym zawiadamiają, że 250 tys. strajkujących pracowników gotowych jest przystąpić do pracy natychmiast. List zawiera również wyjaśnienie, że strajkujący powracają do pracy na podstawie kompromisowego rozwiązania, które wysunął prezydent.

— o —

Przebieg wypadków w związku ze strajkiem kolejarzy był w dniu wczorajszym następujący:

Prezydent Truman polecił przedstawicielom rządu zaprzestać pośredniczenia między przedstawicielami przedsiębiorców kolejowych, a przedstawicielami dwu strajkujących związków kolejowych, mającemu na celu położenie kresu strajkow kolejowemu. Wieczorem Truman przemawiał na specjalnej sesji połączonych izb Kongresu, poświęconej sprawie strajku kolejowego. Zapowiedział on, że o ile strajkujący kolejarze nie powrócą do pracy do godz. 10 wieczorem, rząd uruchomi koleje przy pomocy wojska.

Truman miał zażądać od Kongresu wydania ustawy przewidującej ukaranie tych osób, które nie powrócą do pracy po przejęciu przez rząd przedsiębiorstw kolejowych. Prezydent określił strajk jako wyzwanie, z którego rząd wyciągnie wszystkie konsekwencje. O ile strajk potrwa jeszcze dzień — oświadczył prez. Truman — i transporty na które czeka UNRRA zostaną zatrzymane, to za tydzień 45 milionów ludzi w Europie i Azji nie będzie miało chleba.

Po przemówieniu prezydenta Trumana zabierali głos przedstawiciele trzech związków kolejarzy którzy nie biorą udziału w strajku. Oświadczyli oni, że członkowie ich powrócą do pracy, bez względu na to kto będzie prowadził pociągi.

W procesie akademików z NSZ

Sąd zamknął postępowanie dowodowe

W piątym dniu procesu, toczącego się przeciwko trzynastu akademikom sąd ukończył przesłuchiwanie świadków.

Pierwszy zeznaje świadek Salski, komendant szkoły podchorążych NSZ.

Charakteryzuje on oskarżonych, starając się przedstawić ich w dodatnim świetle.

Świadek [illegible]a, że proponował osk. Pietrzakowi, który był jednym z jego wychowanków, wyjazd do Katowic na robotę. Osk. Pietrzak odmówił, nie chcąc, jak powiedział „nakładać głowy". Świadek twierdzi, że Symonowicz namawiał go do porzucenia pracy konspiracyjnej w momencie wyzwolenia, podważając w świadku wiarę co do celowości działalności NSZ. Oskarżonego Limowskiego świadek określa jako człowieka karnego, według opinii świadka osk. Limowski zapowiadał się bardzo dobrze.

Następny, doprowadzony z więzienia świadek Dryps obciąża oskarżonego Limowskiego oświadczając, że był on mu pomocny w organizowaniu grup Akcji Specjalnych, które, jak wiadomo miały za zadanie zdobywanie środków finansowych, drogą rabunków dla organizacji oraz likwidowania niewygodnych dla siebie osób:: w pierwszym rzędzie zaś członków partii demokratycznych i pracowników Bezpieczeństwa.

Charakterystyczne są zeznania następnego świadka Koya studenta i prezesa Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej, członka Związku Młodzieży Demokratycznej. Świadek twierdzi, że oskarżony Regulski na trzy tygodnie przed swym aresztowaniem zapisał się do Akademickiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Świadek dowodzi, że polityczne organizacje demokratyczne znalazły na terenie Politechniki bardzo podatny grunt, gdyż garnęła się do nich przeważająca część młodzieży studiującej.

Charakteryzując osk. Limowskiegi Koy określa go jako działacza młodzieżowego bez zacietrzewienia politycznego. Według niego oskarżony był raczej skłonny do ustępstw i szukania drogi porozumienia z innymi organizacjami politycznymi.

Oskarżeni Regulski i Romański, potwierdzają swój udział w Akademickim Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Następnie Sąd postanowił pominąć dalszych świadków oskarżenia i przystąpił do przesłuchania świadków odwodowych. Zeznania tych świadków sprowadziły się do nakreślenia sylwetek poszczególnych oskarżonych z pominięciem jakichkolwiek momentów dotyczących ich pracy czy zainteresowań politycznych.

Na tym sąd zamknął postępowanie dowodowe, ogłaszając przerwę do poniedziałku. Poniedziałkową rozprawę rozpocznie oskarżycielskie przemówienie prokuratora.

— o —

Po oświadczeniu Bevina

Prasa brytyjska w sprawie Egiptu

LONDYN (obsł. wł.). Prasa brytyjska omawia wyczerpująco oświadczenie ministra Bevina w sprawie Egiptu. Oto 3 głosy:

„Daily Herald" podkreśla, iż deklaracja Bevina jest dowodem takiej właśnie polityki obecnego rządu W. Brytanii, której zależy na pokojowej współpracy z krajami arabskimi, tak, aby uczucia nieprzyjaźni w stosunku do W. Brytanii nie mogły tam znaleźć łatwego posiewu".

„News Chronicle" uwypukla korzyści wynikające z wycofania wojsk brytyjskich z tego kraju, zgodnie z „duchem epoki". Rząd i opozycja żyły dotychczas zbyt głęboko pogrążone w przeszłości".

„Daily Telegraph" oświadcza, iż deklaracja rządu brytyjskiego nie została zbyt entuzjastycznie przyjęta w samym Egipcie.

Opozycja republikańska

w parlamencie greckim

LONDYN (PAP). Po zakończeniu dyskusji nad deklaracją rządową, gabinet grecki zgłosił wniosek o votum zaufania. Za rządem głosowało 209 posłów, przeciw 113 przy 22 wstrzymujących się.

W czasie dyskusji nastąpiły gwałtowne starcia między opozycją republikańską a posłami monarchistycznymi. Opozycja zaatakowała gwałtownie rząd z powodu zamiaru wysunięcia w plebiscycie wrześniowym pytania co do powrotu króla Jerzego II, a nie jasno sformułowanego pytania: monarchia czy republika.

Wojska amerykańskie pozostaną we Włoszech

WASZYNGTON. (SAP). Rząd amerykański prowadzi rokowania z rządem włoskim w sprawie pozostawienia pewnej części wojsk amerykańskich we Włosezch, dla ochrony linii komunikacyjnych, łączących się z terenem okupacyjnym amerykańskim w Austrii.

Rokowania odbywają się na podstawie przyjętego ostatnio przez radę ministrów spraw zagranicznych w Paryżu zrewidowanego układu rozbrojeniowego z Włochami.

Przyjęcie planu brytyjskiego

warunkiem wycofania wojsk z Indii

LONDYN (SAP) Brytyjska misja rządowa i wicekról Indii, wydali oświadczenie, będące odpowiedzią na ostatnie oświadczenia Partii Kongresu i Ligi Muzułmańskiej, na temat planu brytyjskiego w sprawie przyszłości Indii. Oświadczenie stwierdza, że plan brytyjski może być przyjęty tylko w całości i przyniesie owoce, jeśli zrealizowany będzie w duchu współpracy.

W. Brytania nie ma zamiaru trzymania swych wojsk w Indiach, wbrew życzeniom niepodległych — według nowej konstytucji — Indii, jednakże w okresie przejściowym rząd brytyjski jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo Indii.

Żądania arabskie

w sprawie Palestyny

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Liga Arabska grupująca 30 miln. Arabów, odrzuciła propozycje brytyjsko-amerykańskie o wypowiedzenie się co do współpracy w sprawie Palestyny.

Demobilizacji Polaków w Szkocji

domagają się rodziny

PARYŻ. „Gazeta Polska" donosi, że w Eysden w Belgii odbyło się zebranie rodziców żołnierzy polskich w Szkocji z 4 miejscowości okolicznych. Jednomyślnie przyjęta została następująca rezolucja:

„My niżej podpisani domagamy się od p. ministra Bevina, aby natychmiast zdemobilizowano naszych synów, którzy znajdują się w Anglii. I teraz w rok po zakończeniu wojny niema ich poco trzymać. Natomiast dla nas starców, jest konieczne, aby nasi synowie pomagali nam w naszej ciężkiej sytuacji.

Sprawa armii Andersa

w oświetleniu „Prawdy"

MOSKWA (PAP). Sobotnia „Prawda" zamieszcza artykuł Wiktorowa pt. „Podejrzana krzątanina dokoła armii Andersa", w którym czytamy, m. in.: „Wojna dawno się skończyła. Miliony żołnierzy wróciło do pracy pokojowej. I tylko jedna, jedyna armia, armia Andersa, w żaden sposób nie poddaje się ani demobilizacji, ani rozwiązaniu.

Z wiadomości w prasie angielskiej wynika, że około 50.000 żołnierzy tej armii walczyło po stronie hitlerowskich Niemiec; spośród nich liczni należeli do SS, do SA i współpracowali z Gestapo. Dokoła armii Andersa koncentrują się wszystkie ciemne elementy reakcji polskiej, snujące plany nowych awantur.

Armia Andersa cieszy się poparciem nie tylko kół angielskich, ale i pewnych kół amerykańskich.

Ta podejrzana krzątanina dokoła armii Andersa — ciągnie „Prawda" — wywołuje falę oburzenia i protestów w społeczeństwach demokratycznych, miłujących wolność państw. Z Londynu raz jeszcze podano uspakajające oświadczenie, w którym jednak zawiadamia się tylko, że armia Andersa zostaje przeniesiona do Anglii, gdzie rzekomo poczynione będą kroki w celu jej zdemobilizowania".

„Prawda" podkreśla, że Armia zostanie przeniesiona do Anglii jako formacja wojskowa. Potrwa to, jak pisze „Times" 4—5 miesięcy. w miarę przybywania do Anglii żołnierze zostaną skierowani do specjalnego korpusu, który „dla wygody" pozostanie pod angielskim dowództwem. Żołnierze będą zwolnieni z polskich sił zbrojnych, a włączeni do tego korpusu, czyli właściwie armia zostanie zachowana w obecnej postaci pod innym tylko szyldem.

Uporczywe dążenie pewnych kół w Stanach Zjednoczonych i Anglii do zachowania za wszelką cenę armii Andersa, do znalezienia dla niej „odpowiedniej przystani", nasuwa wniosek, że koła te marzą o znalezieniu dla niej „odpowiedniego zastosowania", podobnie, jak reakcja polska".

W kilku wierszach

— Na tajnym posiedzeniu rady do spraw rolnictwa i wyżywienia opracowano propozycję wprowadzenia kontroli międzynarodowej nad światową produkcją i konsumcją zboża.

— Biuro badania cen podało do wiadomości, że koszta utrzymania, na które składają się utrzymanie, odzież i mieszkanie wzrosły w Stanach Zjednoczonych o 57 proc. w porównaniu z rokiem 1937.

— Na mocy rozporządzenia rządu amerykańskiego władze przystąpiły z dniem 25 maja do rekwizycji zapasów zboża, znajdujących się na składach firm handlowych.

— Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że premier węgierski Nagy zamierza udać się w czerwcu do Londynu, a być może i do Waszyngtonu.

— Poseł i wysłannik specjalny Egiptu El Bendar przybył do Moskwy. Na lotnisku został on powitany przez dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych Mołotowa.

— Dnia 25 maja wykonano w Paryżu wyrok na doktorze Marcel Petiot, któremu sąd udowodnił zamordowanie 27 osób: mężczyzn, kobiet i dzieci. Petiot został ścięty gilotyną.

— Premier Gouin wystosował do gen. de Gaulle zaproszenie na obchód paryski rocznicy dnia 18 czerwca 1940 r., w którym to dniu gen. de Gaulle zaapelował po raz pierwszy do narodu francuskiego o kontynuowanie walki mimo kapitulacji marszałka Petain'a.

Przestępczość wśród Polaków

w brytyjskiej strefie okupacyjnej

LONDYN, (PAP). Brytyjskie władze bezpieczeństwa poleciły odebrać wszystkim wysiedlonym Polakom w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech wszelkie mundury.

Szef brytyjskich władz bezpieczeństwa przedstawił dowody, wskazujące, że wysiedleni Polacy są w 90 proc. odpowiedzialni za zbrodnie, popełnione w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Podkreślił również, że policja niemiecka nie może zwalczać skutecznie przestępczości, ponieważ większość wysiedlonych Polaków nosi mundury sojusznicze i policja obawia się zatrzymać osoby umundurowane.

Wiadomość ta jest dla nas tym bardziej przykra, że trudno kwestionować poważną przestępczość wśród polskiej ludności wysiedlonej. Ale ni sposób pominąć milczeniem przyczyny tego stanu rzeczy. Ludzie ci są wykolejeni 6-letnim pobytem w niewoli i pracą w najcięższych warunkach; przepełnia ich uzasadniona psychologiczna żądza odwetu. Ludzie ci wreszcie, okłamywani przez propagandę wrogą obecnej Polsce, nie wracają do kraju, a nie mając żadnych perspektyw na przyszłość, demoralizują się. O tym trzeba zawsze pamiętać przed napiętnowaniem zbrodni.

— o —

Młodzież Poznania w trosce

o spokój na uczelniach

W związku z usiłowaniami wywołania fermentu wśród młodzieży akademickiej przez reakcyjne grupy studentów uniwersytetu poznańskiego demokratyczne organizacje młodzieży akademickiej wydały odezwę ostro potępiając prowokatorów i wzywając do zachowania spokoju.

W auli uniwersytetu poznańskiego odbyło się zebranie młodzieży akademickiej z udziałem wojewody dr. Widi-Wirskiego. Rektor wezwał młodzież do zachowania spokoju i kontynuowania studiów. Wojewoda podkreślił, że zakłócenie normalnego toku zajęć zostało spowodowane przez czynniki obce uczelni poznańskiej, na której zawsze panowała atmosfera powagi i rzetelnej pracy.

Rokowania handlowe

z Finlandię

W dniu 22 maja r. b. minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Stefan Jędrychowski przyjął posła fińskiego w Warszawie p. Jarnefelda w towarzystwie przybyłego do Warszawy dyrektora departamentu w fińskim ministerstwie gospodarki narodowej p. Vallila. Tematem rozmów były sprawy związane z przeprowadzeniem rozmów hadlowych polsko - fińskich, które rozpoczną się w Warszawie, w dniu 26 b. m.

Amerykańskie wojska

w Chinach

MOSKWA, (PAP). „Krasnaja Zwiezda", omawiając pozostawienie wojsk amerykańskich w Chinach, pisze: „Według informacji prasy chińskiej, gdy wojska radzieckie opuszczały Mandżurię, na domach Szanghaju pojawiły się napisy: „Dlaczego wojska amerykańskie nie wracają do domu?" Postępowa prasa amerykańska nieraz zadawała to samo pytanie i domagała się przerwania interwencji w Chinach. Przedstawiciele Kongresu Amerykańskich Związków Zawodowych i innych masowych organizacji podczas wizyty w Departamencie Stanu USA wystąpili z oświadczeniem, domagającym się wycofania wojsk amerykańskich.

Powszechne głosowanie publiczności

na ogólnopolskich wystawach dzieł sztuki

W związku z ogólnopolskimi wystawami dzieł sztuki, Ministerstwo Kultury tworzy tzw. Nagrodę Miłośników Sztuki. Będzie ona udzielana przez publiczność, zwiedzającą wystawę, w drodze głosowania. Ocenie podlegają wszystkie bez wyjątku dzieła, znajdujące się na wystawie. Głosowanie odbywać się ma kartkami, wypełnionymi tytułem dzieła, lub jego numerem, nazwiskiem autora oraz nazwiskiem głosującego.

Każdy zwiedzający wystawę w okresie głosowania (14 dni) jest uprawniony do złożenia tylko jednego głosu. Ci, których głosy padły na dzieło wyróżnione „Nagrodą Miłośników Sztuki", są uprawnieni do wzięcia udziału w losowaniu na jeden z obrazów zakupionych przez Komisję zakupów. Wynik głosowania ogłaszany jest jednocześnie z ogłoszeniem nagród państwowych.

— o —

Policja brazylijska

masakruje robotników

RIO DE JANEIRO (SAP). W czwartek wieczorem komuniści zebrali się w centrum Rio de Janeiro dla zamanifestowania pierwszej rocznicy zalegalizowania partii komunistycznej.

Gdy tłumy komunistów zgromadziły się na wielkim placu, zastały tam już policję wojskową i miejską w pogotowiu. Gdy jeden z działaczy komunistycznych zaczął przemawiać do demonstrantów, policja konna parokrotnie szarżowała, usiłując rozproszyć zgromadzenie. Nad głowami tysięcy demonstrantów i widzów zaczęły padać strzały z karabinów i rewolwerów maszynowych. 30 osób odniosło rany, jedna została zabita.

T[illegible] wieczorem [illegible]eszły się pogłoski że partia komunistyczna znowu będzie zakazana i że w Rio będzie wprowadzony stan oblężenia.

Bułgaria nie domaga się

wschodniej Tracji

SOFIA (SAP). Bułgarska agencja telegraficzna zaprzeczyła doniesieniom prasy tureckiej, wg których premier Georgiew miał wyrazić opinię, że wschodnia Tracja winna należeć do Bugarii. Memorandum rządu bułgarskiego przedstawione konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu zawierało jedynie żądanie korytarza orzez wschodnią Trację do Morza Egejskiego.

— W dniu 25 maja premier rządu Jugosławii marszałek Tito obchodził 50-lecie urodzin. Z tej okazji cały kraj złożył marszałkowi Tito najserdeczniejsze życzenia.

Komisje poselskie KRN

Posiedzenia poselskich komisyj KRN odbędą się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej 4, według następującego planu:

We wtorek, 28 maja godz. 10: 1) Komisja Pracy i Opieki Społecznej, 2) Komisja Propagandowa, 3) Komisja Rolna, 4) Komisja Skarbowo-Budżetowa.

W środę, 29 maja godz. 10: 1) Komisja Kultury i Sztuki, 2) Komisja Skarbowo-Budżetowa (II dzień obrad).

W piątek, 31 maja godz. 10: Komisja Przemysłowa.

Statek „Batory" wróci do Polski

RZYM. — Dziennik włoski „Globo" donosi, że pertraktacje polsko-włoskie w sprawie sekwestru MS „Batory" weszły w końcowe stadium i jest nadzieja, że w najbliższych dniach osiągnie się porozumienie. Dziennik twierdzi, że rząd polski jest skłonny zapłacić dług za „Batorego" odpowiednią ilością węgla.

O Komunie Paryskiej

mówił w Warszawie wybitny intelektualista francuski

W piątek, w sali Miejskiej Rady Narodowej, odbył się zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej odczyt bawiącego w Polsce z wycieczką intelektualistów francuskich, p. Maurice Thiedot.

Pierwszy odczyt poświęcony był Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Francuskiej, które powstało w czasach konspiracji i którego podstawą była, zarówno od kilku wieków trwająca przyjaźń obu narodów, jak i więzy wspólnej sprawy i wspólnej walki, jaka rozgrywała się na ziemi francuskiej w szeregach partyzanckich, tzw. „maquis". Towarzystwo Przyjaźni grupuje najwybitniejszych przedstawicieli społecznych, politycznych i kulturalnych dziedzin życia francuskiego, jak: François Mauriac, Marc Saignier, Louis Saillant, Frederic Jolliot i wielu innych. Statut Towarzystwa opiera się na zasadach demokracji i wolności oraz postępu społecznego.

Towarzystwo gościło u siebie dwukrotnie gości z Polski — przedstawicieli świata literackiego: Zofię Nałkowską, Jarosława Iwaszkiewicza i Tadeusza Brezę oraz przedstawicieli związków zawodowych tow. tow. Motykę i Sokorskiego.

Wielką ambicją Towarzystwa jest wznowienie pisma „Trybuna Ludów", które posiada na terenie Francji dawne „mickiewiczowskie" tradycje.

Na terenie francuskiego parlamentu istnieje Koło Przyjaciół Polski.

Kończąc swój pierwszy odczyt, prof. Tiedot złożył hołd bojownikom polskim, którzy przelewali krew za wolność Francji. Naród francuski zachowa na zawsze wdzięczność dla bohaterskich Polaków.

Narody nasze mają do spełnienia wielkie zadanie — mogą się one stać pomostem łączącym dzisiejszą Europę, narody anglosaskie z narodami radzieckimi i przeciwstawić się podziałowi Europy na blok.

Położone z dwóch stron Niemiec, połączone wspólnymi interesami, sojuszem politycznym, kulturalnym, społecznym i wojskowym, mogą odegrać wielką rolę.

W drugim odczycie poświęconym Komunie Paryskiej, prof. Thiedot poddał rewizji i krytyce dotychczasową ocenę historyczną tego wspaniałego i tragicznego zarazem porywu ludu paryskiego. Historię Komuny pisali jej wrogowie, opierając się tylko na dokumentach oficjalnych, dokumentach rządu wersalczyków, rządu kapitulantów. Komuna posiadała dwa oblicza: polityczne i społeczne. Była ruchem republikańskim, socjalistycznym, proletariackim. Była porywem patriotycznym, manifestacją ludu paryskiego, który nie chciał kapitulacji i który pragnął walczyć do ostatka.

Po omówieniu wypadków poprzedzających utworzenie Komuny oraz krwawych walk i masakry na przedmieściach Paryża, po omówieniu wielkiej roli Polaków: Jarosława Dąbrowskiego i Wróblewskiego w tej walce, prelegent zakończył odczyt konkluzją: Komuna Paryska będzie dla Francji kiedyś tym, czym jest dzisiaj wielka rewolucja Francuska. Będzie powodem do wielkiej chwały narodu francuskiego, ludu paryskiego opromienionego największym patriotyzmem, a nigdy powodem do wstydu i tłumaczeń.

Dlaczego jeszcze nie wrócili?

Artykuł oficera z armii polskiej na Zachodzie

Ciągle przez łamy prasy polskiej — a właściwie światowej — przewija się zagadnienie wojska polskiego na obczyźnie. Ciągle jednak operuje się pojęciem „wojska" jako całości, jako czynnika politycznego kierowanego jedną wolą. Naturalnie jest to fikcja, naturalnie wojsko polskie za granicą to zbiorowisko ludzi o najróżniejszych odczuciach i poczynaniach, tak więc operowanie pojęciami zbiorowymi zawsze będzie tylko demagogią, upraszczającą znalezienie odpowiedzi na dręczące pytanie: czemu nie wracają?

Jednak znalezienie odpowiedzi w stwierdzeniu, iż jest to banda reakcjonistów, byłoby nieprawdziwe i niesłuszne dla wielkiej ilości indywidualnych wypadków, choć bezsprzecznie uzasadnione wobec pewnej części tego wojska bez ojczyzny. Tragedia wielu tysięcy ludzi leży w tym, że nikt nie chce traktować ich indywidualnie, nikt nie ocenia ich postępowania, lecz ocenia rezultaty polityczne z tego postępowania wynikłe, przez żołnierza niezamierzone.

Grę polityczną dowódców uznaje się za grę polityczną żołnierza, choć żołnierz dowódcom tym nie ufa i za swych wodzów politycznych ich nie uznaje. Widział on ich przecież na „zaleszczyckim szlaku", widział podczas ewakuacji Francji i widzi obecnie kupujących domy w Londynie, fermy w Kanadzie, chandryczących sumieniami i walutami. Przecież żołnierz ten to w wielkiej ilości człowiek o całkowitym wyszkoleniu socjalnym i politycznym, który przebył po kilka granic i po kilka frontów, pochwalający przemiany społeczne zaszłe w Polsce, choć wieść o nich dochodzi go ze źródeł w rodzaju „Dziennika Polskiego" i „Dziennika Żołnierza", pisma zatruwającego wszystko sadystyczną wyobraźnią faszystowskiego pismaka, ziejącego nienawiścią do wszystkiego co nie reakcyjne czy oenerowskie. Czemu więc ten żołnierz nie wraca przy pierwszej okazji. Czemu się waha i trwa w warunkach szarpiących jego nerwy, z dala od rodziny i kraju, w środowisku obcym, męczącym go nostalgią i niepewnością jutra?

„GOSPODARKA" ŻOŁNIERZEM

Aby na to odpowiedzieć, trzeba zrozumieć stosunki socjalne w armii tej panujące. Tu całkowicie swoista struktura opiera się na związkach organizacyjnych na niskim szczeblu wojskowym, a więc kompania, pułk, czasem brygada. Powyżej tych jednostek więź organizacyjna nie istnieje. Rozkazy przychodzące stamtąd są lub nie są respektowane — za wyjątkiem rozkazów w sprawach zaopatrzenia pieniężnego. W tym ostatnim wypadku władze najwyższe skrupulatnie całą gospodarkę trzymają w swych rękach, gdyż tylko tę część swych funkcji traktują poważnie, gdyż tylko to daje im możliwość „gospodarowania".

Masa żołnierska to powód, dla którego dostają pieniądze, a więc trzeba tę masę utrzymać, ale właściwie jest obojętne, jak ona jest szkolona, organizowana i t. d., byle tylko pieniądze były rozdzielane przez najwyższe czynniki — cóż szkodzi nieposłuszeństwo młodszych dowódców. W tej gospodarce pomocny jest straszliwy chaos książkowy, wprowadzony przez podwójną gospodarkę, to znaczy angielską dla Anglików i polską na własny użytek. Ta dwoistość powoduje, że nawet przy najlepszych chęciach Anglicy nie mogą przyjąć gospodarki pieniężnej od razu i to przejmowanie musi jeszcze ciągnąć się przez miesiące.

LINIA PODZIAŁU

Jasne jest, że o tym stanie rzeczy każdy żołnierz wie. Wie, że od władz naczelnych przychodzi do niego jedynie krzywda i utrudnianie życia. W walce z tymi władzami — tak w walce — napotyka jedynego rzecznika swych interesów, swego bezpośredniego dowódcę, który również jest w tej samej co i on sytuacji, gdyż ten młodszy dowódca prawie z zasady nie wchodzi w skład kliki czerpiącej korzyści z istniejącego stanu rzeczy. Trzeba zaznaczyć że żołnierz ma zaufanie do swego bezpośredniego dowódcy, gdyż często przeszedł z nim ciężkie chwile razem, spał pod jednym kocem i nie zawiódł tego zaufania wówczas, gdy wyżsi zwierzchnicy pozostawili ich razem, sami ratując walizki, żony lub sekretarki, ratując wszystko prócz honoru.

Tak więc zarysowuje się nie zawsze wyraźna i konsekwentna, lecz bezsprzecznie istniejąca linia podziału na dwie — można powiedzieć — klasy społeczne, o sprzecznych interesach klasowych: 1) dowództwo naczelne i grupę ludzi z nim związaną, która to grupa czerpie zyski i korzyści z pozostawania wojska polskiego za granicami i 2) szara masa żołnierska, czerpiąca jedynie z tej rozłąki gorycz i tęsknotę za Ojczyzną. Tak więc zdawałoby się, że gdy powrót do kraju stanie się aktualny, propaganda powołana będzie do odegrania swej roli. Pominąć lub przynajmniej zlekceważyć trzeba grupę pierwszą i cały nacisk położyć na drugą, która jeśli nie z innych — to z ekonomicznych przyczyn — zainteresowana była w powrocie do Ojczyzny.

BŁĘDY NASZEJ PROPAGANDY

Stało się jednak inaczej. Prawdopodobnie na skutek obecności grupy pierwszej w wielkich miastach, gdy druga była rozrzucona po terenie, — cały nacisk propagandy uderzył we władze naczelne. Był to wysiłek całkowicie zmarnowany, gdyż pomijając kwestie niemożliwości odniesienia sukcesu z podanych powyżej powodów, fakt powrotu do kraju tego czy innego dygnitarza nie miał wpływu na masy żołnierskie.

Masa żołnierska pozostała bierna i to skłoniło propagandę do przerzucenia się z jednej skrajności w drugą — rozpoczęła się propaganda „od dołu" lecz prowadzona w ten sposób, że rozbijała jedynie zdrowe i silne związki organizacyjne, to znaczy kompanie i pułki. Propaganda ta była niepsychologiczna. Wszelkie ulotki, broszury, gazety były pisane w jakimś pompatycznie - patriotycznym stylu zawierającym deklinacje słów „ojczyzna", „obowiązek" i t. d., nie podając zwykle prawie faktów, zastępując je odezwami, niewykorzystującymi ani tęsknoty żołnierza za krajem, ani jego bezsprzecznego patriotyzmu. Wreszcie propaganda ta była całkowicie w zamierzeniach swych nieskoordynowana, nie stawiała konkretnego planu akcji, często sprzeczna z sobą w miejscu i czasie.

Wszystko to razem wzięte zrobiło na żołnierzu jak najgorsze wrażenie. Galwanizowany od lat hurra-propagandą, nauczył się jej nie wierzyć i pokpiwać z niej i oto dostał obecnie do rąk ulotkę pisaną właśnie w tym stylu, lecz wzywającą go do wystąpienia przeciw swym bezpośrednim przełożonym, którym ufał. Bo cała ta propaganda uprościła sobie niepomiernie zadanie i do oficerów zwracała się jedynie półgębkiem, raczej wskazując, że są oni wszyscy jednakowo skażeni reakcją i faszyzmem. Ważnym był to również dobór osób propagandę prowadzących. Nie zadano sobie trudu wynaleźć ich pośród ludzi znających teren i przez żołnierza znanych, brano ludzi często zupełnie obcych, bywały zaś wypadki, że nie stojących na odpowiednim poziomie moralnym. W tych warunkach młodzi oficerowie uważając propagandę za skierowaną przeciw sobie, zajęli wobec niej negatywne stanowisko. Tylko nieliczni, całkowicie uświadomieni usiłowali współpracować, lecz zostali z łatwością od masy żołnierskiej odseparowani w specjalnych obozach pod zarządem Anglików.

PERFIDNA KONTRPROPAGANDA ANDERSOWCÓW

Równocześnie zaś szalała kontrpropaganda. Ta operowała przede wszystkim argumentem, że nikt natychmiastowej decyzji nie żąda, że żadne terminy nie są ogłoszone, że należy czekać, co stanie się później. Obok tego szalała propaganda, z której wynikało, że Polska jest częścią Rosji — tak Rosji, a nie ZSRR — w której szaleje terror, bezprawie, gwałty i głód. Przy huku faktów dostarczanych z innych źródeł, jednostki zwolna ulegały tej sugestii, specjalnie wobec wpływu, jaki wywierała propaganda „szeptana".

Jak wiadomo, znaczny odsetek wojska stanowili żołnierze, którzy na zachód dotarli przez Związek Radziecki. Jest nieporozumieniem, jeżeli grupę „tych z Rosji" nazwie się reakcyjną, gdyż są to w większości wypadków proletariusze, często o uświadomieniu klasowym i rewolucyjnym, lecz usunięci w głąb ZSRR w ciężkie warunki życia i pracy, wywieźli z Rosji uczucie żalu. Tego rodzaju uczucie zamienić w nienawiść jest rzeczą zupełnie łatwą i zostało to z łatwością dokonane przez reakcyjne dowództwo. Nikt temu się nie sprzeciwił, nikt nigdy nie usiłował im wytłumaczyć powodów i obiektywnych przyczyn ich subiektywnie odczuwanej krzywdy. Propaganda pominęła to zupełnie milczeniem, pozwalając na stworzenie olbrzymiej kadry agitatorów, którzy byli absolutnie przekonani o słuszności swych wierzeń, gdyż były one poparte własnymi przeżyciami. Tak spreparowani agitatorzy zostali umiejętnie rozprowadzeni po oddziałach i na ich doświadczenie i znajomość życia w Rosji powoływała się stale przeciwpaństwowa propaganda. Oni to udzielali rad i wskazówek, im wiele matek i żon zawdzięcza, że do dziś nie mają listu od najbliższych, bo według opinii tych „ekspertów" napisanie listu do Polski powoduje aresztowanie adresata i wysłanie go na Syberię. Perfidią tej propagandy można pogardzać, lecz nie sposób jej nie uznawać. Jakże trudne jest stanowisko żołnierza, chcącego wracać, gdy jego kolega, znany mu sprzed wojny jako uczciwy i uświadomiony obywatel, mówi mu rzeczy straszne, które sam rzekomo przeżył, udowadnia prawdę każdego stwierdzenia, a równocześnie propaganda nasza nie mówi mu nic o tych rzeczach, ograniczając się do podawania manifestów i przemówień, pisanych czasem złą polszczyzną i nieprzekonywujących w swym niedostosowaniu do terenu, na którym jest rozpowszechniania. Oni tłumaczą listy przychodzące z Polski, oni wmawiają mu, że każdy list wzywający do powrotu pisany był pod przymusem, oni wynajdują mu szyfr, w którym list jakoby był pisany i z każdego listu wyciągają wniosek „piszą ci, żebyś nie wracał". Mnie samemu inteligentny i uczciwy kolega tłumaczył, że zwrot z listu matki „bardzo, bardzo cieszymy się na twój powrót" — oznacza, że ten powrót jest niepożądany — bo wyraz „bardzo" znaczy zaprzeczenie.

TRZY KATEGORIE

Tak więc w sprawie powrotu istnieje trzy grupy w byłej armii polskiej na zachodzie. Pierwsza to reakcyjne dowództwo, czerpiące zyski z pobytu żołnierza zagranicą, grupa, która nie chce wrócić i której powrót nie jest nawet pożądany w demokratycznej Polsce. Druga — to ludzie, którzy przeszli przez obozy ZSRR, którzy chcieliby wracać, lecz się boją i całe swe otoczenie od powrotu odmawiają. Wreszcie trzecia, to masa żołnierska niezależnie od stopni, która chce wracać, lecz waha się, ogłupiona propagandą i niezdolna do powzięcia żadnej decyzji.

Obecnie rozstrzygają się losy powrotu wielu tysięcy młodych mężczyzn do demokratycznej Ojczyzny, ludzi, którzy tu się przydadzą, którzy tu są potrzebni. Póki czas zmobilizujmy wysiłki propagandy, użyjmy właściwych ludzi, znających stosunki i psychikę tych ludzi, a w nagrodę otrzymamy tysiące wykwalifikowanych mechaników, inżynierów, prawników i lekarzy, którzy nie wrócili do dziś jedynie, ponieważ nikt nie mówił do nich zrozumiałym językiem.

ROMAN PAULISZ

Przegląd prasy

PLAN „IZABELLA — FELIKS"

„Głos Ludu" ogłasza sensacyjne szczegóły o współpracy Niemiec z Hiszpanią podczas ostatniej wojny.

W roku 1940 przybyło do Hiszpanii za fałszywymi paszportami 50 niemieckich oficerów dla zbadania sieci dróg, prowadzących z północy na południe do Gibraltaru. Chodziło o zbadanie ich użyteczności dla niemieckich kolumn zmotoryzowanych i dla ciężkiej artylerii. Tą wywiadowczą operacją kierował major Schtaubwasser, któremu pomagał hiszpański płk. Barosso.

W myśl planu „Izabella - Feliks" oficerowie niemieccy i hiszpańscy przygotowali łącznie szczegółowe mapy topograficzne i plany fortyfikacji Gibraltaru. Hiszpanie dla ataku na Gibraltar stworzyli specjalną armię marokańską w składzie 5 dywizyj — 100 tys. ludzi. Należy zaznaczyć, że przed rokiem 1940 garnizon hiszpański w Marokko składał się z 30.000 ludzi. Prace przygotowawcze do ataku na Gibraltar były posunięte tak daleko, że dowódca armii marokańskiej oświadczył, iż zdobędzie Gibraltar w ciągu 20 minut. W tym wszystkim było tylko jedno małe „ale": wojskom hiszpańskim brakowało dostatecznej ilości broni i amunicji. Broń jednak z Niemiec nie nadchodziła. Niemcy przeprowadzali próby laboratoryjne odłamków skał gibraltarskich, budowali mosty na liniach strategicznych, idących przez Hiszpanię z północy na południe, przeprowadzali we Francji ćwiczenia ciężkiej artylerii, szykowali specjalny korpus dla ochrony wybrzeża Atlantyku na wypadek prób angielskiego desantu w Portugalii. Tymczasem wobec niepowodzenia błyskawicznej wojny w Związku Radzieckim Hitler zmienił plany.

PRZEMYSŁ CIĘŻKI I LEKKI

W „Rzeczpospolitej" znajdujemy następujące zestawienie rozwoju naszego przemysłu lekkiego w porównaniu z przemysłem ciężkim.

Obecnie wydobywamy węgla na głowę ludności blisko dwa razy tyle, co w r. 1938, a w ciągu najbliższych 5 lat wydobycie węgla na głowę ludności może wzrosnąć do 400 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym. Mamy więc pierwszorzędną bazę dla elektryfikacji naszego kraju, dla rozbudowy przemysłu i dla rozwoju eksportu węglowego.

Odbudowa naszego przemysłu nie ma charakteru równomiernego. Przemysł t. zw. lekki, wytwarzający dobra konsumcyjne, pozostaje daleko w tyle za przemysłem t. zw. ciężkim, wytwarzającym dobra inwestycyjne. Dotyczy to nie tylko naszych garbarni i fabryk mydła, którym brak surowca, ale i przemysłu włókienniczego, który posiada surowiec w dostatecznych ilościach.

W marcu 1946 r. wyprodukowaliśmy 5765 ton przędzy, czyli zaledwie 50 proc. ilości produkcji z r. 1937. Wydobywamy obecnie dwa razy tyle węgla na głowę, ile przed wojną, ale produkujemy tylko 70 proc. ilości towarów włókienniczych, jaka wypadała przed wojną na głowę ludności.

Autor słusznie wyciąga wniosek, że „obecny stan produkcji towarów włókienniczych nie może nas zadowolić" i domaga się zwiększenia sum, przeznaczonych na inwestycje w przemyśle włókienniczym.

Łańcuch prasowy

na kolonie letnie RTPD

Tow. Rafał Praga składa zł. 2.000 i wzywa tow. tow. Henryka Jabłońskiego, Grzegorza Załęskiego, Stanisława Dobrowolskiego i Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego.

Pracownicy Referatu Samochodowego „Społem" (Otwocka 14) wpłacają 3.985 zł. i wzywają do zebrania dobrowolnych składek pracowników centrali „Społem", (Grażyny 13) i pracowników Oddziału Warszawskiego „Społem", (Otwocka 14)

Głosy i odgłosy

OGRÓD BOTANICZNY I PARK NA BRZEGU DNIEPRU W KIJOWIE

Przy odbudowie Kijowa komisja urbanistów wyzyskała piękno spadzistego brzegu Dniepru w tym mieście. Postanowiono na brzegu Dniepru wybudować wielki ogród botaniczny Akademii Nauk Ukrainy i Centralny Park Miejski.

Ogród botaniczny zajmie obszar ponad 200 ha. Będą w nim zebranie okazy roślinności nie tylko Związku Radzieckiego, ale i Północnej Ameryki, Europy i Azji. Na obszarze ogrobu botanicznego mieścić się będą: główna oranżeria, cieplarnie i inspekty, muzeum botaniki wraz z kilkoma pawilonami krajoznawstwa.

Przy końcu 1946 r. zasadzonych będzie kilkaset drzew i krzewów. Wykonano ponad 100 tys. metrów sześciennych robót ziemnych. Buduje się sztuczne jezioro. Tworzy się obszerne rosarium, gdzie będzie zebrana wielka ilość odmian róż.

Na północ od ogrodu botanicznego urządzony będzie wielki park miejski. Zajmie on obszar tysiąca hektarów. W parku tym urządzone zostaną: teatr letni, kina, estrady muzyczne, korty tenisowe oraz inne urządzenia sportowe.

Warunki klimatyczne Kijowa dają możność sadzenia różnorodnych gatunków drzew.

Grupa architektów pod kierownictwem Własowa opracowuje dokładny plan całego kompleksu oraz poszczególnych fragmentów parku i ogrodu.

PRACE HYDROTECHNICZNE NA UKRAINIE

Badania geologiczne stwierdziły na dnie rzeki Saksagan koło Krzywego Rogu pokłady wysokowartościowej rudy żelaznej. Żeby mieć dostęp do tych pokładów inżynierowie ułożyli projekt odprowadzenia rzeki do nowego sztucznego koryta. Budowa pierwszej tamy na tej rzece rozpoczęła się w roku bieżącym.

Ukraiński Oddział Trust „Hydroenergoprojekt", który przeprowadza prace zmiany koryta rzeki Saksagan, opracował plan nowych budowli hydrotechnicznych na południu Ukrainy. Mają tu być wybudowane 3 wodozbiory Klebanbikski, Sokolski i Isaakski, na podstawie których mają być wzniesione elektrownie wodne koło Dubossar na Dniestrze, Kremenczuga na Dnieprze i na Ukrainie Zakarpackiej.

400 TYSIĘCY KSIĄŻEK WRÓCIŁO DO BIAŁORUSKIEJ BIBLIOTEKI PAŃSTWOWEJ

Z różnych krajów Europy odebrano ponad 400 tys. tomów książek, wywiezionych przez Niemców z Mińska podczas okupacji Białorusi. Wśród rewindykowanych książek znajduje się pierwsza książka wydrukowana w języku białoruskim. Jest to białoruski przekład biblii dokonany przez Jerzego Skorynę wydany w 5 tomach w r. 1517 w Pradze Czeskiej.

Przed niedawnym czasem do Biblioteki przybył transport książek z Czechosłowacji, dokąd Niemcy wywieźli wiele dzieł.

W chwili obecnej w bibliotece znajduje się już milion tomów. Uruchomiono już szereg działów biblioteki. Otwarto wielką salę czytelni i jest już czynny dział białoruski, historyczny, podręczny i bibliograficzny oraz beletrystyczny. W najbliższym czasie uruchomiony zostanie dział naukowo - techniczny.

BUDOWA STADIONU W MIŃSKU

W połowie kwietnia rozpocznie się w Mińsku budowa nowego stadionu „Dynamo". Stadion obejmuje przestrzeń 12 ha. Trybuny obliczone są na 15 tysięcy widzów. Po raz pierwszy w Związku Radzieckim zastosowano do wyrobu siedzeń dla widzów masę plastyczną.

Artystyczne upiększenia stadionu mają za temat ostatnią wojnę z Niemcami.

NOWE MUZEUM ŁOMONOSOWA W LENINGRADZIE

W Leningradzie w gmachu założonej przez Piotra Wielkiego „Kunstkamery" organizuje się Muzeum Łomonosowa przy Akademii Nauk ZSRR. Rekonstruowana jest obecnie wieża, gdzie umieszczone będzie obserwatorium astronomiczne, w którym pracował ten wielki uczony rosyjski.

W muzeum będą zebrane wszystkie zachowane przyrządy astronomiczne i fizyczne, których używał Łomonosow i uczeni rosyjscy XVIII wieku. W muzeum znajduje się również portret mozaikowy Piotra Wielkiego wykonany przez Łomonosowa.

Przy muzeum znajduje się biblioteka rzadkich wydań z czasów Piotra Wielkiego oraz książek, które należały do Łomonosowa.

SKARB STAROŻYTNYCH MONET

W miejscowości Kutyksza - Tepe, obwodu Szirabadskiego miejscowi chłopi odnaleźli skarb monet starożytnych z IX — X wieku. Skarb składa się z 934 monet i został oddany do miejscowego muzeum.

CMENTARZYSKO MAMUTÓW

Jak wiadomo, na Syberii przechowało się najwięcej mamutów. Geolodzy radzieccy badając brzegi rzeki Zyrianki natknęli się na urwisku podmywanym przez rzekę na dwa wielkie kły mamutów.

Na miejsce odkrytych kłów wyjechała ekspedycja, która wykryła wielką ilość kości mamutów. Świadczy to, że w pradawnych czasach na olbrzymich obszarach doliny rzeki Kołymy pasły się wielkie stada dzikich koni, bizonów i mamutów.

Każdego lata rzeka Zyrianka podmywa wielkie bryły ziemi, obnażając nowe pokłady kości, których jest tak wiele, że miejscowa ludność nazywa miejsce to „cmentarzem mamutów". Kości i kły mamutów, które przeleżały w zamarzniętej ziemi wiele tysięcy lat, znajdują się w doskonałym stanie.

Usunąć jaskrawe dysproporcje płac!

Uchwały KCZZ w imię poprawy bytu ogółu pracowników

Wydział wykonawczy KCZZ w toku dwudniowych obrad powziął szereg uchwał natury politycznej i ekonomicznej, w których wzywa całą klasę pracującą Polski do walki z reakcją i bandytyzmem NSZ i WiN.

Wydział wykonawczy KCZZ poleca wszystkim oddziałom Zw. Zaw. natychmiastowe podjęcie propagandy i wielkiej akcji zgromadzeniowej za masowym „tak” w głosowaniu ludowym, za oddaniem wszystkich sił do walki o zwycięstwo demokracji i w obronie niepodległości, suwerenności naszego narodu.

Mając na celu poprawę życia gospodarczego Polski i troskę o podniesienie poziomu życia mas pracujących KCZZ powziął szereg uchwał natury ekonomicznej w których postanawia:

1) Zwrócić się do rządu z postulatem powołania do życia Specjalnej Komisji Rządowej przy Prezydium Rady Ministrów dla opracowania nowych norm technicznych, nowej tabeli i siatki płac pod kątem usunięcia dzisiejszej dysproporcji w płacach i dalszego przesunięcia dochodu narodowego na korzyść mas pracujących. Przewodnictwo w Specjalnej Komisji powierzyć — przedstawicielowi KCZZ. Termin zakończenia prac wyznaczyć na 1 września 1946 r.

2) Zwrócić się do rządu z postulatem powołania do życia Komisariatu Cen przy Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami przy wybitnym udziale przedstawicieli KCZZ dla prowadzenia bezwzględnej walki ze spekulacją i nieuzasadnioną zwyżką cen.

3) Zwrócić się do rządu z postulatem natychmiastowej poprawy położenia matetrialnego pracowników państwowych, ubezpieczalni społecznych, samorządowych oraz nauczycielstwa w ramach warunków uposażeniowych pracowników umysłowych, w przemyśle t. j. przez przyjęcie jako nowej tabeli płac od 1.200 do 6.400 miesięcznie.

4) Zwrócić się do rządu z apelem radykalnej poprawy materialnego położenia milicji i pracowników Urzędów Bezpieczeństwa.

5) Zwrócić się do Prezydium Rady Ministrów z apelem poprawy położenia materialnego kolejarzy przez radykalne polepszenie warunków ich zaprowiantowania zwłaszcza robotników warsztatów kolejowych oraz zrównania ostatnich we wszystkich prawach z innymi pracownikami PKP.

6) Zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o wydanie zarządzenia w sprawie obliczania zasiłków chorobowych, inwalidzkich i emerytalnych od całości zarobku pracowników (płaca, premie, deputaty) i ustalenia minimum renty emerytalnej w granicach od 1.000 do 1.200.

7) Zwrócić się do Ministerstwa Skarbu o wydanie zarządzenia zniesienia podatku dochodowego od zarobków wynoszących do 3.000 zł. miesięcznie.

8) Zwrócić się do kompetentnych władz z postulatem zaopatrzenia mas pracujących w węgiel na zimę jeszcze w miesiącach letnich.

9) Wezwać Związki Zawodowe i Rady Zakładowe do bardziej aktywnego współdziałania w podniesieniu warunków zdrowotnych, technicznych i materialnych poszczególnych zakładów pracy i do stanowczego przeciwdziałania wszelkim zarządzeniom, które są sprzeczne z protokółami umów zbiorowych i uchwał KCZZ. Stać na straży wykonania uchwał Komisji Centralnej Związków Zawodowych, a w szczególności dotyczących długości i terminów urlopów.

10) Wezwać Rady Zakładowe i Związki Zawodowe do aktywnego inicjowania i organizowania zamkniętych spółdzielni fabrycznych przy zakładach pracy, które mają za zadanie usprawnić aprowizację kartkową pracowników i dostarczać artykuły wolnorynkowe po najniższych cenach, stając się równocześnie ośrodkiem życia kulturalno- oświatowego.

W zakończeniu rezolucja wzywa klasę robotniczą i pracowników umysłowych do energicznego przeciwdziałania wszelkim próbom strajkowym, organizowanym, podsycanym i szerzonym przez wrogie masom pracującym elementy, częstokroć stojące na żołdzie obcych agentur, mające na celu nie poprawę ekonomiczną pracownika, a swoje uboczne, wrogie dla świata pracy cele.

Wojewòdzkie zjazdy aktywistòw PPS

w sprawie głosowania ludowego

Wydział Samorządowo - Parlamentarny CKW PPS wystosował do wszystkich Wojewódzkich Komitetów Partii następujące zarządzenie:

I. Wszystkie Wojewódzkie Komitety PPS obowiązane są w nieprzekraczalnym terminie od dnia 10 czerwca rb., zwołać Wojewódzkie Zjazdy aktywu partyjnego, poświęcone sprawie głosowania ludowego.

Porządek dzienny zjazdu obejmować musi:

1) obszerny, poważny i źródłowy referat poświęcony wyjaśnieniu celu głosowania ludowego, znaczenia masowego udziału głosujących oraz uzasadnieniu konieczności potwierdzającej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania. Uzasadnienie dawane być musi w oparciu o rzeczowy wykład podstaw polityki Rządu Jedności Narodowej w dziedzinie ustroju gospodarczego i spraw międzynarodowych;

2) referat, obejmujący szczegółowe omówienie ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego z wyjaśnieniem wykładni przepisów, regulujących technikę przeprowadzenia referendum.

II. Wszystkie Wojewódzkie Komitety obowiązane są najpóźniej, do dnia 15 czerwca rb. zwołać powiatowe zjazdy aktywu partyjnego na obszarze wszystkich podległych im Powiatowych (Miejskich) Komitetów PPS. Porządek dzienny zjazdów powiatowych — taki sam, jak zjazdów wojewódzkich. Wyznaczenie prelegentów dokonane być winno przez sekretarza Wojewódzkiego Komitetu.

O czynnościach podjętych w wykonaniu niniejszego zarządzenia, należy zawiadomić Wydział Samorządowo-Parlamentarny CKW PPS w terminie od dnia 1 czerwca rb.

M. G.

Wódz bandy N. S. Z. -- Grom

ujęty po kilkugodzinnej potyczce

Banda NSZ „Błyskawica”, działająca od dłuższego czasu na terenie pow. myślenickiego, została rozbita w kilkugodzinnej potyczce przez grupę funkcjonariuszy U. B. w Myślenicach. Czterech bandytów zostało zabitych, kilkunastu rannych Ujęto dowódcę bandy „Groma”. Uwolniono uprowadzonego przed paru dniami funkcjonariusza P. U. B. w Wadowicach. Zdobyto poza tym dużą ilość broni. Odbito również trzy zrabowane przez bandę samochody oraz szereg przedmiotów, które banda zrabowała w dniu poprzednim podczas napadu na spółdzielnię rolniczą w Sułkowicach. Pościg za zbiegłymi członkami bandy trwa.

— o —

W wyniku akcji prowadzonej przez organa bezpieczeństwa, wykryto działającą na terenie powiatu bocheńskiego bandę NSZ „Orła”. Czterech członków bandy ujęto z bronią w ręku. Są to: Garścia Franciszek pseudonim „Wierzba”, Wróbel Józef — „Jasień”, Jach Czesław — „Srogi” i Jach Ludwik — „Groźny”. Poprzednio już ujęty został przewódca bandy Wróbel Bolesław — „Orzeł”.

Funkcjonariusze PUB wykryli równocześnie należący do bandy magazyn broni w kraju koło Bochni. Magazyn ten zawierał broń automatyczną, amunicję i granaty oraz dużą ilość dokumentów NSZ, jak rozkazy, zaświadczenia i t. p.

Wybrzeże potępia oszczerców

rekrutujących się z elementów wrogich państwu

Zebrani na odprawie w Gdańsku przewodniczący i sekretarze Grodzkich i Powiatowych Komitetów PPS z pogardą piętnują oszczerczą propagandę przeciw osobie wice-przewodniczącego CKW PPS, twórcy batalionu czerwonych Kosynierów z 1939 r., Kazimierza Rusinka.

Zebrani stwierdzają, że elementy, wrogie obecnemu ustrojowi Państwa Polskiego, oszczerczą kampanią chcą podkopać zaufanie mas ludowych do Polskiej Partii Socjalistycznej, jako jednej z partyj współrządzących, której szeregi, mimo zakusów reakcji, silnie wzrastają.

— o —

Angielscy przemysłowcy

z wizytą w Polsce

Dnia 25 maja przybyła do Warszawy delegacja angielskich przemysłowców drzewnych. Delegacja zwiedzi szereg ośrodków polskiego przemysłu drzewnego oraz zapozna się ze zdolnością produkcyjną naszych fabryk mebli. Przyjazd ten łączy się z zawartą ostatnio umową polsko-angielską na dostawę do Anglii mebli wartości 520.000 funtów szterlingów.

W skład delegacji wchodzą: Mr Ingelson — przedstawiciel Board of Trade, inż. Johnson — rzeczoznawca dla spraw technicznych przemysłu drzewnego, Mr Cohen — prezes związku importerów drzewnych oraz inż. Lock — przedstawiciel producentów drzewnych.

Czytelnicy piszą

Wróciłem do kraju...

Po wielu latach makabrycznej tułaczki i trudów powróciłem z Niemiec do Kraju. Wnętrze pełne radości a łzy szczęścia dziś jeszcze cisną się do oczu. Gdzie okiem spojrzysz, wszystko to nasze, drogie, ukochane, serdeczną tęsknotą, gorącą miłością. Wre wyścig pracy, aby zabliźnić rany zadane Krajowi przez wroga okrutnego całej Słowiańszczyzny, ugruntować lepszą przyszłość robotnikowi, chłopu, pracującemu inteligentowi. Rzeczywistość jakżeż odmienna — dodatnio od opowiadań ludzi złośliwych, grasujących zagranicą. Bogaczem się czuję na duchu i ciele w stosunku do Rodaków, którzy są poza Polską.

Straciłem całe mienie swoje i rodziny. Żywot przychodzi kształtować od nowa. Widzę trudności piętrzące się przede mną. Nie odczuwam bojaźni — bom pełen ochoty do pracy, ducha czasu rozumiem i czuję, widzę realne osiągnięcia na każdym odcinku. Przejściowo pozostaję na opiece pracującej żony Mimo ciężką sytuację materialną, szczęśliwy się czuję, że mogę przesłać na ręce Pana Redaktora kwotę 500 zł. (otrzymaną od najbliższych na drobne codzienne wydatki) tytułem Subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, z głęboką wiarą, że szeroki ogół répatriantów - Żołnierzy znajdzie się w pierwszym szeregu wielkiego zrywu naszego narodu do odbudowy swego kraju, dając należny przykład obowiązku i miłości Ojczyzny.

Zrzekam się równocześnie prawa z tytułu obligacji na rzecz odbudowy Stolicy.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy należnego poważania.

Cześć!

ZDZISŁAW MACHINKO
W-wa, Smolna 20 m. 6.

Źle się dzieje

w inspekcji budowlanej BOS-u

WIELCE SZANOWNY
OBYWATELU REDAKTORZE!

Zachęcona tym, że problemy poruszane przez czytelników na łamach naszego pisma niejednokrotnie były załatwiane pozytywnie, pozwalam sobie zwrócić się w następującej sprawie:

Wielokrotnie byliśmy pouczani przez prasę, jak należy załatwiać sprawy związane z remontem budynków.

Jako właścicielka niewielkiej nieruchomości przy ul. Węgierskiej Nr. 19 udałam się do Wydziału Inspekcji Budowlanej BOS-u. Dzielnicy - Zachód przy ul. Reja 9. Sprawy budowlane załatwiałam przed wojną wielokrotnie i wiem, że należy zwracać się do właściwych inspektorów rejonowych; słyszałam, że obecnie formalności są bardzo uciążliwe, lecz to, co spotkałam w tym urzędzie, przeszło moje najpesymistyczniejsze przewidywania.

A odbywa się to tak:

Na schodach czatuje na interesantów woźny, nie dopuszcza ich do inspektorów terenowych, kierując wszystkich do kier. Gidryna, jedynego urzędn. upoważnionego w tych sprawach, który zresztą w godzinach przyjęć w ciągu kilku dni był nieobecny. Około 50 osób oczekuje stale pod drzwiami tego dygnitarza, przeważnie na próżno. Informacji udziela urzędniczka, specjalnie wyznaczona przez kierownika, która pracuje tam już od 3-ch dni, więc oczywiście niewiele jeszcze można się od niej dowiedzieć, co rozbrajająco sama stwierdza. Próbowałam kilkakrotnie zmylić czujność ob. woźnego i dotrzeć do Inspektora, niestety na próżno.

W międzyczasie dom mój został rozebrany na zarządzenioe tegoż ob. Gidryna, kosztem pieniędzy publicznych, aczkolwiek mogłam to zrobić sama bez narażania Skarbu państwa na zbędny wydatek.

Bardzo proszę, aby mnie Szanowny Ob. Redaktor wyjaśnił. Po co umieszczane są artykuły w pismach codziennych o tym, gdzie należy załatwiać sprawy budowlane skoro:

1) Dla załatwienia pół setki interesantów w ciągu 2-ch godzin wyznacza się tylko *jednego urzędnika, gdy mogłoby temu podołać zaledwie 6-ciu.*

2) Z inspektorów terenowych zrobiono dygnitarzy, do których trudniej dotrzeć niż do ministra.

3) Urzędnik wyznaczony do załatwienia petentów jest w godzinach przyjęć stale nieobecny.

4) Wyznacza się do udzielania informacji urzędniczkę, która nie może znać pracy urzędu.

Stosunki panujące w tym biurze trudno nazwać popieraniem odbudowy Warszawy.

Kreślę się z poważaniem

Maria Kozłowska
(Włochy, ul. Parkowa 3).

WIEŚCI Z KRAJU

ARESZTOWANIE CZŁONKA PSL-u ZA NADUŻYCIA

W Łodzi aresztowano prezesa powiatowego zarządu PSL Stefana Klejnika za duże nadużycia przy rozdziale węgla, przeznaczonego na premie dla rolników.

ROBOTNICY BIELSCY PROTESTUJĄ PRZECIWKO NIESPRAWIEDLIWYM PRZYDZIAŁOM

W Bielsku odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych, na której w ostry sposób zaprotestowano przeciwko zarządzeniom w sprawie przydziału towarów tekstylnych.

Bielskie fabryki produkują najlepszy materiał tekstylny, zawierający 60 — do 100 proc. wełny. Tymczasem robotnikom bielskim przydzielone towary tekstylne zawierają poniżej 30 proc. wełny.

ŻYDOWSKIE POCHODZENIE PRZYCZYNĄ MORDERSTWA

W Katowicach zamordowany został przez bandytów NSZ dr Michał Strzeżewski. Zamordowano go tylko dlatego, że był Żydem. W życiu społecznym i politycznym zamordowany nie brał udziału.

ZJEDNOCZENIE CHORZOWSKIE PRZODUJE W WYDOBYWANIU WĘGLA

Wydobycie węgla za 14 dni roboczych w maju wynosiło 2.280.170 ton, co stanowi 109,6 proc. planu. Na czele wydajności stoi Zjednoczenie Chorzowskie, które wydobywa 1.229 ton na dniówkę robotnika. Również transport znacznie się poprawił, przekraczając plan 114,2 proc. Załadowano 1.622.380 ton.

UROCZYSTE POWITANIE GÓRNIKÓW Z FRANCJI

Pierwsza partia górników polskich z Francji w liczbie 150 osób powitana została uroczyście w Wałbrzychu. Górników ulokowano w miejscowości Biały Kamień pod Wałbrzychem, gdzie znajdą pracę i mieszkania po wysiedlonych Niemcach. W odstępach tygodniowych spodziewane są następne transporty. Obejmą one 5.000 górników z rodzinami, ogółem 20 tys. osób.

Dzień Warszawy

OTWARCIE DOMU AKADEMICZEK

Dnia 25 maja b. m. w obecności przedstawicieli Ministerstwa Odbudowy, Ministerstwa Oświaty i Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy — nastąpiło uroczyste otwarcie Domu Akademiczek przy ul. Górnośląskiej 14.

Odbudowa Domu Akademiczek nie została jeszcze definitywnie zakończona, gdyż na 131 pokoi mieszkalnych 20 nie nadaje się w chwili obecnej do zamieszkania, 30 izb jest już zamieszkałych, chociaż wymagać one będą jeszcze remontu.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA 3 BOJOWNIKÓW GETTA

W poniedziałek dnia 27 b. m. o godz 13-ej na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej odbędzie się odsłonięcie pomnika poległych bojowników, działaczy Żyd. Partii Robotniczej „Poalej-Sjon“ lewicy: Poli Elster („Ewy“), członka podziemnej Warsz. Rady Narodowej, Hersza Berlińskiego, członka komendy Żyd. Organizacji Bojowej, odznaczonego pośmiertnie krzyżem „Virtuti Militari“, Eliahu Erlicha, bojownika ghetta. Zbiórka przy bramie cmentarza.

OBOZY LETNIE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Państwowy Urząd WF i PW organizuje w lipcu i sierpniu ogólnomłodzieżowe obozy letnie na terenach Ziem Odzyskanych dla około 5500 młodzieży, w tym jeden obóz dla dziewcząt.

Organizacje młodzieżowe, zainteresowane akcją obozową, prześlą imienne wykazy kandydatów na obozy, do dnia 10 czerwca pod adresem: Państwowy Urząd WF i PW w Warszawie, al. Niepodległości 241-243.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY

Dn. 29 bm. o godz. 16-ej w lokalu Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej 26 (sala główna) odbędzie się zebranie Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy z referatem p. Wandy Dąbrowskiej pt. „Kształcenie pracowników bibliotecznych.

ZEBRANIE CYWILNYCH PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI WOJSKOWYCH

Dn. 27 bm. o godz. 17-ej w sali konferencyjnej Rady Związków Zawodowych przy ul. Targowej Nr 15 odbędzie się walne zebranie pracowników cywilnych instytucji wojskowych.

Na porządku dziennym wybór Zarządu Oddziału Związku.

LETNIA REWIA MODY W POLONII

Okręg Warszawski Ligi Morskiej urządza dnia 26 bm. o godz. 12-ej w restauracji hotelu „Polonia“ „Letnią rewię mody“.

Program rewii urozmaicą występy znanych artystów scen polskich.

Dochód przeznaczony jest na odbudowę przystani Ligi Morskiej na Wiśle.

AUTOBUSY PO PRZEDSTAWIENIACH W TEATRACH MIEJSKICH.

Po przedstawieniach w Teatrze Powszechnym i „Comoedie:: autobusy odwożą publiczność do Warszawy, po przedstawieniach zaś w Operze na Pragę.

Teatr Polski: godz. 14.30 — „Majątek albo Imię“; godz. 18.00 — „Papuga“.

Penicilina Z USA

w darze dla Czerwonego Krzyża

W Łodzi bawili ostatnio przedstawiciele Amerykańskiego Czerwonego Krzyża: Rayner i dr. Stebius. Zwiedzili oni placówki PCK. w Łodzi i w terenie, udzielając prasie danych o pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla Polski. Wyraża się ona sumą 5 i pół miliona dolarów. Między innymi dostarczono: milion czterysta tysięcy sztuk odzieży nowej, czterysta tysięcy odzieży szpitalnej, czterdzieści sześć milionów bandaży. Z dwóch i pół miliona dolarów, przeznaczonych na lekarstwa — wyczerpano już półtora miliona dolarów.

W najbliższych tygodniach otrzyma PCK kilka milionów jednostek penicilliny. Pomoc, którą Amerykański Czerwony Krzyż niesie Polsce rozpoczęła się już w 1940 r., sięgając później aż do obozów koncentracyjnych.

Ujęcie wspólnika

bandyty-studentki

Wydział Kryminalny Milicji Obywatelskiej w Warszawie, ujął niejakiego Figlarza Mieczysława, zam. w Warszawie (ul. Wileńska 9), który usiłował spieniężyć pochodzące z kradzieży futra i lisy.

Figlarz przyznał się, że futra te nabył od Janiny Adamczykówny, znanej z szeregu dokonanych napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Jak wiadomo, Adamczykówna ujęta została w kwietniu r. b. w cukierni Gajewskiego w Warszawie. Figlarza osadzono w areszcie.

Kronika wypadków

KRWAWA BÓJKA NA UL. JASNEJ

Na ul. Jasnej pod Nr. 6 przy rozbiórce domu pobili się murarze z wywożącymi gruz furmanami.

Zwycięstwo odnieśli murarze. Na placu zostało dwóch rannych 18-letni Edward Kosicki i brat jego, 20-letni Henryk (z Nowego Imielina), których opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego, przewożąc młodszego ze zwycięzców, celem zeszycia rany na czole i prześwietlenia nadwyrężonego kręgosłupa, do szpitala Dz. Jezus. Starsza natomiast latorośl bohaterskiego rodu Kosickich udała się o własnych siłach do domu.

UJĘCIE OSZUSTKI

Milicja Obywatelska ujęła Kapuścińską Helenę, zam. w Warszawie (Kozietulskiego 21), która usiłowała puścić w obieg 100 zł. banknot „krakowski“ za 1.000 zł. obecnych. Kapuścińską osadzono w areszcie.

Dwie eliminacje dla lekkoatletów

przed wyjazdem na mistrzostwa Europy

Komisja Sportowa Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustanowiła następujące minima, które osiągnąć muszą nasi lekkoatleci, chcący zdobyć prawo wyjazdu na mistrzostwa Europy do Oslo:

Mężczyźni: 100 m. — 10,8 sek.; 200 m. — 22,6 sek.; 400 m. — 50 sek.; 800 m. — 1:54; 1.500 m. — 3:58; 5.000 m. — 15:10; 10.000 m. — 31,30; 3.000 m. z przeszkodami — 10:45; maraton — 2:57:00; skok w dal — 7 m.; skok wzwyż — 1,85 mtr.; skok o tyczce — 3.80 m.; trójskok — 14,20 m.; pchnięcie kulą — 15 m.; rzut dyskiem — 45 m.; rzut oszczepem — 64 m.; rzut młotem — 50 m.; 110 m. przez płotki—15,5 sek.; 400 m. przez płotki — 56,8 sek.; 10-ciobój — 6 500 pkt.; chód 10 klm. — 50 min.; chód 50 klm. — 4:50:00.

kobiety: 100 m. — 13,0 sek.; 200 m. — w dal — 5,30 m.; wzwyż — 148 m.; kula — 12 m.; dysk — 38 m.; oszczep — 38 m.; 80 m. przez płotki — 12,8 sek.

Do tej pory żaden zawodnik (ani zawodniczka) nie przekroczył wymaganego minimum. Do uznania wyniku stawia się wymogi takie same, jak przy zatwierdzeniu rekordów Polski.

Wszyscy czołowi lekkoatleci poddani będą dwu eliminacjom. Pierwszej — w dniach 6 i 7 lipca. Po niej najlepsi zawodnicy wyjadą na obóz kondycyjno-przygotowawczy, który rozpocznie się już 8 lipca. Ażeby dostać się do tego obozu zawodnicy muszą przekroczyć następujące minima:

mężczyźni: 100 m. — 11,0 sek.; 200 m. — 23,4 sek.; 400 m. — 51,2 sek.; 800 m. — 1,57 sek.; 1.500 m. — 4,04 sek.; 5.000 m. — 15,40 sek.; 10.000 m. — 32,50 sek.; w dal — 6,80 m.; wzwyż — 180 m.; tyczka — 365 m.; trójskok — 13,50 m.; kula 14,60 m.; dysk — 43 m.; młot — 48 m.; oszczep — 60 m.; 110 m. przez płotki — 16,2 sek.; 400 m. przez płotki — 58,0 sek.

kobiety: 100 m. — 13,0 sek.; 200 m. — 27,6 sek.; w dal — 5.00 m.; wzwyż — 142 m.; kula — 11,50 m.; dysk — 35 m.; oszczep — 35 m.; 80 m. przez płotki — 13,4 sek.

Na obóz przygotowawczy weźmie się pozatym pod uwagę ewent. zawodników do biegów sztafetowych 4×100 i 4×400 m. oraz zawodniczki do sztafety 4×100 m., jeśli wykażą się wynikami dobrymi.

Zakończenie obozu nastąpi z początkiem sierpnia, po czym w dniach 10 i 11 sierpnia odbędzie się druga eliminacja, w której osiągnięte minima zadecydują o tym, kto z lekkoatletów wyjedzie do Oslo.

OBSERWATORZY PZLA — NA IMPREZY LEKKOATLETYCZNE Jako delegaci Polskiego Związku Lekkoatletycznego — pełniąc równocześnie funkcję obserwatorów naszych zawodników — wyjeżdżają na najbliższe imprezy: ob. Maria Kwaśniewska do Krakowa na zawody TS „Wisła" w dniach 25 i 26 maja i międzynarodowe „Cracovii" w dniu 30 maja, ob. Sienkiewicz na międzynarodowe zawody w Łodzi w dniach 1 i 2 czerwca, oraz ob. Domagała na międzynarodowe zawody do Katowic w dn. 16 czerwca.

WALNE ZEBRANIE WOZB. W dniu 23 maja rb. odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Po odczytaniu sprawozdania, zebrani udzielili pełne absolutorium ustępującemu Zarządowi, poczym przystąpiono do wyboru nowych władz. Wybrano je w składzie następującym: prezes — inż. Prędowski, wiceprezes sportowy — Pasturczak, wiceprezes administracyjny — Gajewski, kapitan związkowy — Cendrowski, przewodniczący wydziału sportowego — Ogrodowczyk, przewodniczący wydziału spraw sędziowskich — Plewicki, sekretarz — Marciniak, gospodarz — Mrozowski, referent zagraniczny — Sucharda, referent — prasowy — Koszuliński, kronikarz — por. Neuding, doktór związkowy — dr. Albrycht, komisja rewizyjna — Modzelewski, Sokołowski i Z. Gebethner (zast.: Sztandau i Beker).

Z ŻYCIA PPS PARTII

DZIELNICA MOKOTÓW

W niedzielę, dn. 26 bm. o godz. 10 rano w sali Dzielnicy przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się zebranie członków dzielnicy n. t. „Głosowanie ludowe," oraz sprawy organizacyjne.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW GRAFICZNYCH

W niedzielę, dn. 26 bm. o godz. 10-ej rano w lokalu Dzielnicy Powiśle (Tamka 18) odbędzie się ogólne zebranie Koła Pracowników Państwowych Zakładów Graficznych z udziałem tow. ministra St. Matuszewskiego. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOBIET AKTYWISTEK

W niedzielę, dnia 26 bm., o godz. 10, w lokalu WK PPS (Śnieżna 4), odbędzie się Wojewódzki Zjazd Kobiet. Referat polityczny wygłosi tow. dr Henryk Jabłoński.

OTWARCIE LOKALU KOŁA

W dniu 26 b. m. o godz. 10-tej odbędzie się uroczyste otwarcie lokalu Koła PPS Warszawa Zachód — Kolejarze, przy ul. Towarowej Nr. 1 (budynek Ekspedycji).

PLENARNE ZEBRANIE RADY ZW. ZAW.

Dn. 29 bm. o godz. 9-ej w sali konferencyjnej Rady Związków Zawodowych przy ul. Targowej Nr 15 odbędzie się plenarne zebranie Rady z udziałem przewodniczących i sekretarzy Zarządów Związków i Rad Zakładowych. Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy w RADIO

Warszawa, 27 maj. Poniedziałek

6.45 — Dziennik poranny. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka. 7.45 — Powtórzenie wiad. dziennika por. 7.50 — Muzyka por. 8.45 — Skrzynka posz. rodzin. 12.05 — „Na ziemiach odzyskanych". 12.20 — „Nasze pieśni" w wyk. K. Szczepańskiej. 12.40 — Z życia narodów Słowiańskich. 12.50 — Muzyka obiad. 14.00 — Dziennik popołudniowy. 16.00 — „Tajemnicza rzeka Afryki Kongo" — pogadanka dla dzieci. 16.20 — Koncert solistów. 16.55 — Kwadrans poetycki Przybosia. 17.10 — Sekstet P. R. pod dyr. St. Rachonia. 18.10 — Arie operowe w wyk. Wiktora Bregy. 18.30 — „Nauka przy głośniku". 19.00 — „Sylwetki kompozytorów Polskich". 19.30 — Dziennik wieczorny 20.00 — Mała orkiestra P. R. 20.45 — Transmisja z Krakowa. 21.00 — Aud. dla Polaków zagr. 21.00 — Skrzynka posz. rodz zagr. 22.00 — Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół rewellersów. 22.30 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ost. wiad. dziennika 23.35 — Skrzynka posz. rodz. zagr.

TEATRY

Opera (ul Marszałkowska 8): godz 18 — „Madame Butterfly"

Teatr Polski (ul. Karasia 2): godz. 18.00 „Papuga" Korcellego.

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4): godz. 18-ta — „Droga do świtu"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa"

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): o godz 17 i 19 wesoła rewia pt. „Podatek od głupoty"

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska", ul. Marszałkowska róg Nowogrodzkiej) rewia pt „Daj pyska".

KINA

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): „Honolulu" — dozwolony dla młodzieży od lat 16.

Kino „Atlantic" (ul Chmielna 33): „Znachor" — dozwolony dla młodzieży od lat 16.

Kino „Syrena" (Inżynierska 2): „Było ich dziewięciu" — dozwolony od lat 8.

Kino „Tęcza" (Żoliborz Suzina 4): „Dni i noce" — dozwolony od lat 10.

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13 15 17 i 19 w pozostałych kinach: 14 16 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej; w kinie „Tęcza" o 11-ej

UWAGI: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul Polna 1, pok 42 codziennie od 9 do 12-ej

Dnia 2 czerwca 1946 r. o godz. 10-ej odbędzie się w sali Domu Społecznego na Kole przy ul. Obozowej Nr. 85

Walne Zgromadzenie Członków

Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Warszawa — Zachód".

Wstęp na salę mają członkowie za okazaniem legitymacji członkowskich.

750 ZARZĄD

Ogłoszenie przetargu

Wojewódzki Urząd Ziemski — Wydział Wodno-Melioracyjny w Toruniu ogłasza przetarg nieograniczony na naprawę wałów wiślanych w pow. świeckim i chełmińskim a mianowicie: w Związku Wałowym Wiejskiej Niziny Chełmińskiej km. wału 8×860 — 11× 240 ilość robót ziemnych 5000 m³, w Związku Wałowym Miejskiej Niziny Świeckiej km. 2×750 — 3×264 ilość robót ziemnych 6300 m³, w ramach ślepych kosztorysów.

Każdą z powyższych robót uważać należy za niepodzielną całość. Oferty należy składać oddzielnie na każdą wyżej wymienioną robotę. Roboty mają być wykonane zgodnie z ogólnymi warunkami budowy. **Termin do składania ofert do dnia 7 czerwca 1946 r., godz. 12-ta,** w którym to czasie nastąpi w w. w. Urzędzie komisyjne otwarcie ofert. Wymagane wadium 1% od oferowanej sumy. Bliższych informacji udzieli Wojewódzki Urząd Ziemski — Wydział Wodno-Melioracyjny w Toruniu ul. Bydgoska 74 w godzinach urzędowych, gdzie również można zaznajomić się z warunkami przetargu, projektami (planami) oraz otrzymać za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy. Urzędowi przysługuje prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

827

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych w domu mieszkalnym przy ul. Bartoszewicza 3 w Warszawie w terminie całkowitego ukończenia robót 1.XI.1946 r.

Oferty należy składać do dnia 1 czerwca 1946 r. do godz. 12 w Kierownictwie odbudowy domów mieszkalnych dla pracowników Min. Odb. w Warszawie przy Al. Stalina 38, klatka E, pok. 21.

Bliższych informacji udziela Kierownictwo, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargowe, warunki wykonania robót, ślepy kosztorys, plany, rysunki oraz projekt umowy.

814

REDAGUJE KOMITET B — 036667

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

Robotnicy portowi Marsylii zakasują rękawy

Autor niniejszego reportażu Victor Alexandrov, który bawił przejazdem w Warszawie, jest europejskim Korospondentem lewicowego amerykańskiego miesięcznika „Readers Scope".

Przy zatłuszczonej kałuży wśród kocich łbów ulicy lśniący duży szczur węszy za pożywieniem. Spoza kosza do śmieci wygląda pies. Psy są chude i wygłodzone. Są one w śmiertelnym strachu przed dobrze wypasionymi szczurami. To jest Marsylia w maju 1946 roku.

Na pierwszy rzut oka Marsylia jest tym samym brudnym i zdemoralizowanym miastem: bandyci, handlarze narkotykami, dzielnice rozpusty i czarny rynek. A jednak są pewne różnice. Kilka dzielnic rozpusty zlikwidowano. Miasto opuściły liczne oddziały wojskowe, które utrudniały zaprowadzenie porządku i ładu. Obecnie policja prowadzi z powodzeniem wojnę z miejscowymi bandami złodziejskimi.

TAKŻE UCZCIWI ROBOTNICY

Smutna sława Marsylii przesłania przed poszukującą sensacji publiczność fakt, że jest to także miasto uczciwie pracującej ludności, która obecnie tak samo jak wszyscy Francuzi, zabrała się do olbrzymiego zadania odbudowy kraju. Proszę posłuchać o wysiłkach robotników portowych i urzędników Marsylii.

Po wyzwoleniu, szereg wielkich koncernów, należących do ludzi, którzy współpracowali z okupantem, zarekwirowano i ich administrację wzięli w swoje ręce robotnicy. Te koncerny skupiają w trzech czwartych obroty portu. Wyniki tego doświadczenia były tak udane, że zachęcają one do nacjonalizacji całego portu. Taki krok ułatwiłby wykorzystanie w pełni wszystkich możliwości handlowych Marsylii. Z powodu swego położenia geograficznego Marsylia może stać się największym portem na Morzu Śródziemnym. Robotnicy portowi nie chcieliby, by jakikolwiek statek zagraniczny omijał Marsylię.

Okres, gdy port znajdował się w posiadaniu wojsk amerykańskich, był okresem największego ruchu, odkąd Marsylia istnieje. Ciągle przybywały i odpływały alianckie statki i transporty. Już od sześciu miesięcy port stopniowo przechodzi z powrotem w ręce Francuzów. Aby zapewnić dostateczny dopływ towarów dla wyniszczonej Francji, jest niezbędne, by mała liczba statków handlowych, którą Francja obecnie posiada — jest to jedna czwarta stanu przedwojennego — była wyładowywana i odsyłana z powrotem możliwie prędko.

WZROST O 40 PROCENT

Trudności są wielkie. Brak dostatecznej ilości kranów i specjalnych urządzeń portowych, nawet liczba zwykłych taczek jest zbyt mała. Wiele niezbędnych instalacyj jeszcze wymaga remontu. Robotnicy portowi są niedożywieni. A jednak potrafili oni zwiększyć wydajność pracy przy wyładunku w ciągu tych kilku miesięcy o 30 do 40 procent. Przeciętna wydajność jednego zespołu wynosi obecnie do 180 — 190 ton na jedną zmianę. Lecz niektóre zespoły już dochodziły do 230, 240 i nawet 270 ton na zmianę.

Robotnicy portowi pracują w ciężkich warunkach. Zmiana poranna rozpoczyna pracę już o godzinie 5.40 rano. Zmiana popołudniowa kończy pracę o 22.30. W ciągu pełnych ośmiu godzin ich plecy są pochylone pod ciężarem wielkich worków lub skrzyń. Znaczenie portu w Marsylii jeszcze bardziej utrudnia ich robotę. Narzędzi pracy brak. Ciężko jest pchać taczki po nierównym i pełnym wyrw bruku.

Związek zawodowy robotników portowych, zgodnie z polityką francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy, wzywa ich do zwiększenia wydajności pracy, a jednocześnie usiłuje zapewnić im lepsze warunki pracy. Dotychczas związek zawodowy zorganizował ośrodek lekarski z jednym lekarzem i odpowiednim personelem medycznym, ośrodek rodzinny, w którym wychowawczynie i pielęgniarki zajmują się dziećmi robotników oraz stowarzyszenie wzajemnej pomocy, które pracuje równolegle z instytucjami opieki społecznej. Obecnie Związek robotników portowych organizuje wielką kolonię wypoczynkową w Chibron, gdzie za czasów rządu Vichy znajdował się obóz koncentracyjny dla francuskich patriotów. Podczas pracy w porcie robotnicy otrzymują jeden posiłek dziennie bezpłatnie.

Kongres ogólnokrajowy francuskich robotników portowych, który odbył się ostatnio, zażądał wprowadzenia systemu premialnego, aby jeszcze bardziej przyśpieszyć produkcję. Jednocześnie kongres zażąda. zlikwidowania systemu, przy którym można angażować robotników portowych na pojedyńcze dniówki. Robotnicy zażądali określenia minimum wynagrodzenia i zawarcia umowy zbiorowej, która właśnie teraz jest opracowywana.

ZNACJONALIZOWANA ELEKTROWNIA

Dnia 20 września 1944 roku, kilka dni po wyzwoleniu, p. Aubrac, ówczesny komisarz rządu francuskiego na okręg Marsylii, zarekwirował miejscową elektrownię, która została przekazana w ręce zarządu, powołanego spośród techników i robotników, dotychczas zatrudnionych przez spółkę akcyjną. W ciągu z górą półtora roku elektrownia jest prowadzona administracyjnie, technicznie, handlowo i finansowo przez robotników.

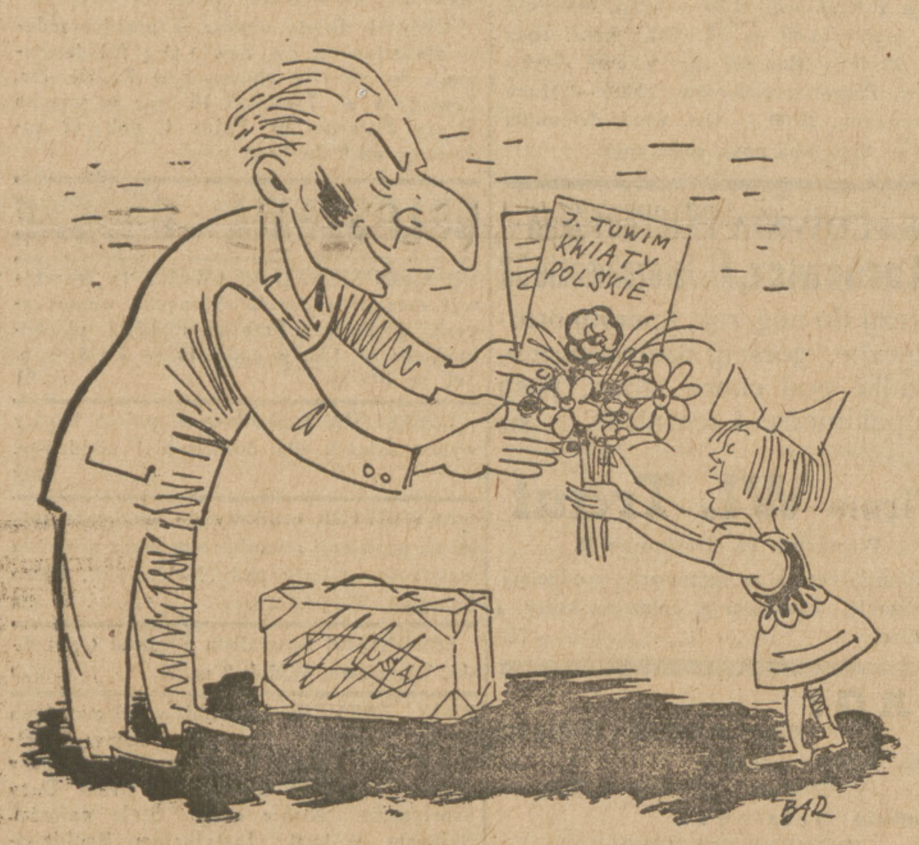
Niezbędny remont został przeprowadzony. W ciągu zimy 1944-45 zainstalowano 20.000 kuchenek i grzejników elektrycznych, co jest w takich warunkach wielką ilością. Kapitał rezerwowy powiększył się z 25 do 60 milionów franków. Został nakreślony program rozbudowy elektrowni i od razu przystąpiono do wykonania tego planu. Ten eksperyment był jakby próbą generalną przed nacjonalizacją, która obecnie nastąpiła.

Czy nacjonalizacja szkodzi drobnym akcjonariuszom? Bano się, że nacjonalizacja przeprowadzana jest ze stratę dla posiadaczy małych ilości akcji. Faktycznie tak nie jest. Przedsięwzięto specjalne środki dla ochrony drobnych akcjonariuszy. Otrzymają oni w zamian za swe udziały obligacje 3-procentowe i nie poniosą żadnych strat. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że akcje spółek prowadzących elektrownię i gazownię, podniosły się na giełdzie o kilka punktów po uchwaleniu przez Zgromadzenie Konstytucyjne ustawy o nacjonalizacji.

Nacjonalizacja we Francji nie spowoduje żadnych wydatków dla państwa, wręcz przeciwnie. Znacjonalizowane koncerny będą finansowo niezależne i opłacać mają podatki, jak każde inne przedsiębiorstwo. Lecz wielka różnica bedzie polegała na tym, że ich zyski pójdą dla całego narodu, a nie dla kilku jednostek.

Victor Alexandrov

Tuwim wraca do kraju



KWIATY POLSKIE — rys. *Karol Baraniecki.*

Mimochodem

Piękny miesiąc

Bardzo mi smutno, że już się kończy maj.
To piękny, najpiękniejszy miesiąc w roku!
Te bzy, te słowiki, te miłosne wzruszenia...
Każdy dzień jasny, promienny...
A co trzy dni — święto! I wóda! I gaz!
I pracować nie trzeba!
Kiedyż, ach kiedyż taki drugi miesiąc się trafi!

Zaczęło się, tak jak trzeba, ale...

Potem — Święto Oświaty.
Potem — Święto Książki.
Potem — Stanisława.
Potem — Zofii.
Potem — Heleny.
Potem — Święto Matki.
I cztery niedziele!
I jeszcze święto Wniebowstąpienia nas czeka!

Oj, popił sobie człowiek, popił nie wąsko z okazji tych wszystkich świąt, rocznic, imienin...

Majowo się do życia i ludzi nastawił, a tu — proszę — we czwartek ostatnia świąteczna laba i koniec. Po maju.

Niby czerwiec też ładny miesiąc, ale pod względem świąt żadnej konkurencji z majem nie wytrzymuje.

To już, szanowni obywatele, nie to.

A. TOM.

Młodzież porządkuje Warszawę





Brygady Związku Walki Młodych przy pracy.

300 dzieci warszawskich spędzi wakacje w Bułgarii

Dn. 21 czerwca 300 dzieci warszawskich wyjedzie na dwumiesięczny pobyt do Bułgarii. Z tej liczby 120 dzieci spędzi wakacje nad morzem Czarnym w Warnie, 180 zaś w górach, w obozach harcerskich wraz z dziećmi bułgarskimi.

Ze względu na teren i warunki klimatyczne na wyjazd do Bułgarii kwalifikowane będą dzieci zdrowe, o pewnym przygotowaniu sportowym. (zmęczone i osłabione, ale bez żadnych zmian w płucach i sercu).

Dzieci skierowane przez szkoły, Polski Czerwony Krzyż, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Związki Zawodowe, Harcerstwo, CKOS i t. p. badane będą przez polskich lekarzy i od ich opinii jedynie uzależniony będzie wyjazd.

Z dziećmi wyjedzie dwóch lekarzy polskich, trzy pielęgniarki Czerwonego Krzyża oraz piętnaście osób polskiego personelu wychowawczego.

Trasa podróży biegnie przez Czechosłowację, Węgry, Jugosławię; a podróż trwać będzie siedem dni.

Trzynaście obław we Wrocławiu na szabrowników wywożących ruchomości

Na podstawie dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z dnia 11.4.1946 r., przewidującego karę do 3 lat więzienia za wywożenie z Ziem Odzyskanych ruchomości, przeprowadzana jest akcja kontrolna we Wrocławiu pod nadzorem inspektorów Ministerstwa Ziem Odzyskanych, specjalnie w tym celu delegowanych z Warszawy, którzy akcję usprawniają i nadają jej właściwy charakter.

W okresie od 8 do 18 maja r. b. na terenie dworców wrocławskich przeprowadzono 13 obław, w wyniku których sporządzono około 300 protokułów osobom, którym niezbicie udowodniono nielealny wywóz zakazanych ruchomości z Ziem Odzyskanych.

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 25)

Historia jednego lotu

II.

Jesteśmy już daleko od brytyjskich brzegów, nad terenem „niczyim". Oglądam się i widzę wąsy karabinów naszego tylnego strzelca jak kręcą się uważnie, przepatrując niebo. Zgodnie z rozkazem pilota zaczynamy uważnie obserwować morze: czy wypadkiem jakieś „shippy" nie płyną pod nami, bo trzebaby natychmiast zawiadomić bazę. Od czasu słynnego wypatrzenia przez samoloty dyonu niemieckich okrętów, które w wyniku tego zostały zniszczone, obserwowanie wody uległo nasileniu. „Gapię" się długo na morze, aż wreszcie znudzony idę odwiedzić radiotę i nawigatora. Siedzą obaj przy robocie, a biedny nawigator z oczyma wlepionymi w mapę i przyrządy, tak pilnie oblicza plusy i minusy, dewiacje i derywacje, że nawet mnie nie widzi.

Wracam do swej wieżyczki i pogrążam się w myślach, od czasu do czasu rozglądając się wkoło. Chmury zwolna znikają i na granacie nieba lśnią migocące gwiazdy. Noc piękna, bezksiężycowa nastraja więcej do marzeń niżeli do walki.

Nagle ostry głos w telefonie „anonsuje" podejście do wrogiego brzegu. Momentalnie trzeźwieję i wpatruję się w przestrzeń, ciemną, niewyraźną. Zamigotały w oddali trzy, czy cztery światła i momentalnie zgasły. Coś jak latarnie morskie. Padają szybkie zdania i „Wellington" w gwałtownym skręcie kładzie się na skrzydło. Rytmiczny stuk silników przeradza się w huk grzmiący nieprzerwanym tonem.

Lecąc na pełnych obrotach, zbliżamy się do lądu, którego ciemne kontury są coraz wyraźniejsze. Mijamy jakąś wysepkę, naturalnie podejrzliwie jej się przyglądając. W dali, zamigotały jakieś światełka na ziemi i pomknęły w głąb lądu szybkimi skokami, jak gdyby „anonsując" przybycie „Wellingtonów". Lecimy bardzo nisko, wpatrując się w ziemię, która już wie, że idziemy i namierza się teraz, aby nas nagle przywitać światłami reflektorów i błyskiem pocisków. Zamknięta w ramy lądu, błyszcząca tafla wody, ponad którą lecimy w głąb wrogiego portu, zwęża się coraz bardziej. Po obu jej stronach czai się artyleria, gotowa do strzału. Instynktownie czujemy, że już „ktoś" był przed nami i że ci, tam na dole, są przygotowani. Że oczekują tylko odpowiedniej chwili.

Rzucamy błyskawiczne spojrzenie na wodę. Lecimy bardzo nisko i jeżeli pod nami znajdą się „flak - shippy", to nas rozniosą ogniem.

Siedzę w swojej wieżyczce z włączonym mikrofonem i z wzrokiem wbitym w brzegi, po naszej lewej stronie. Ląd widać całkiem wyraźnie. Ciemny i złowrogi wchodzi pod kadłub maszyny i znika za nami, zbliżając niebezpieczeństwa — znane i nieznane!

Mijamy pierwszą zatokę i chcąc dotrzeć do drugiej, w której stoją „U - boty", lecimy ponad kanałem okolonym miastem, najeżonym po prostu niemiecką artylerią, tak straszliwie nisko, że mimo woli myślę: co to będzie dalej?

Już, przeleciawszy przesmyk weszliśmy w głąb portu, gdy nagła jasność światła obejmuje naszego „Wellingtona" od dzioba do ogona. Na moment jestem zupełnie oślepiony i święcie przekonany, że wiązka reflektorów chwyciła nas swym kręgiem. Nie to była pierwsza seria ognia artylerii, jaka nas powitała rozbudzona ziemia. Uciekamy ostrym ślizgiem, lecz i to nie pomaga. Namierzyli się dobrze i walą bez przerwy!

Jasne słupy reflektorów, goniące po niebie, zaczynają się zbiegać i muskają kadłub „Wellingtona". Maszyna wciąż tańczy w powietrzu, podrzucana podmuchem pocisków.

Znów zmykamy ostrym ślizgiem, waląc się na skrzydło.

Nagle, tuż przed nami, krwawy błysk rozjaśnia na moment horyzont. Odwracam głowę, patrzę: wielka ognista kula zlatuje do ziemi, ciągnąc poza sobą długi ogon ognia.

To któryś z „Wellingtonów", trafiony pociskiem, wali się, w dół, w płomieniach!

Nasz pilot kładzie maszynę na skrzydło i w gwałtownym uniku wychodzi z kręgu ognia.

Jest, nieco spokojniej.

Zaczynam oddychać.

Po chwili brzmi w „intercomie":

Uwaga... Kurs bojowy... Drzwi bombowe otwarte!

Błyski, które na chwilę zostały za nami, zaczynają się zbliżać. Lecimy do zrzucenia min. Lecimy tak nisko, że jesteśmy nie tylko w zasięgu artylerii, ale i CKmów. Z ognia i żelaza, tworzy się potępieńcza, błyszcząca ulica, środkiem której jak burza mkną polskie „Wellingtony". Prą naprzód całą mocą, bez zmiany kierunku, w deszczu odłamków pocisków, aby jak najszybciej i jak najdokładniej w wyznaczonym miejscu, zablokować minami ruch okrętów niemieckich.

— Może się kiedyś dowiemy, ile z nich wyleciało w powietrze, na naszych, polskich minach.

Odczuwam dwa szybkie, lekkie wstrząsy maszyny.

Miny poszły. Spływają w dół ku wodzie na swych spadochronach i znikają w głębinie. Nasz „Wellington" zawraca, idąc w drogę powrotną, poprzez tę samą trasę, jaką wszedł w głąb portu.

Zadanie wykonane, ale jeszcze nie koniec. Jeszcze można nie wrócić.

W słuchawkach brzmi głos strzelca:

— Uwaga pilot... Będą strzelali z lewej!

Znów unik, znów błyski i uparcie nas goniące słupy reflektorów.

Wreszcie port i paszcza ognia zostaje za nami.

Teraz dopiero widać w pełni całą iluminację, jaką Niemcy urządzili na cześć „Wellingtonów". Caluteńki brzeg lądu po prostu migał kolorami tęczy. Pocisk rozmaitych barw gonią się bezustannie i mkną w przestworza, wirując dokoła pokręconymi tory. Wyżej, ponad nimi, rwą się wiązki gwiazd jasnych, rozjaśniając błyskami ciemny granat nieba, poprzecinany długimi smugami reflektorów. Wygląda to tak cudnie, że nie mogę się powstrzymać i wołam w mikrofon:

— Co za wspaniały widok!...

Z miejsca ktoś odpowiada:

— Tak dla nas wspaniały, ale dla tych, co tam wleźli, to jest mniej przyjemny.

(Jutro dokończenie „HISTORII JEDNEGO LOTU")